

### Hymn do Ducha Św.

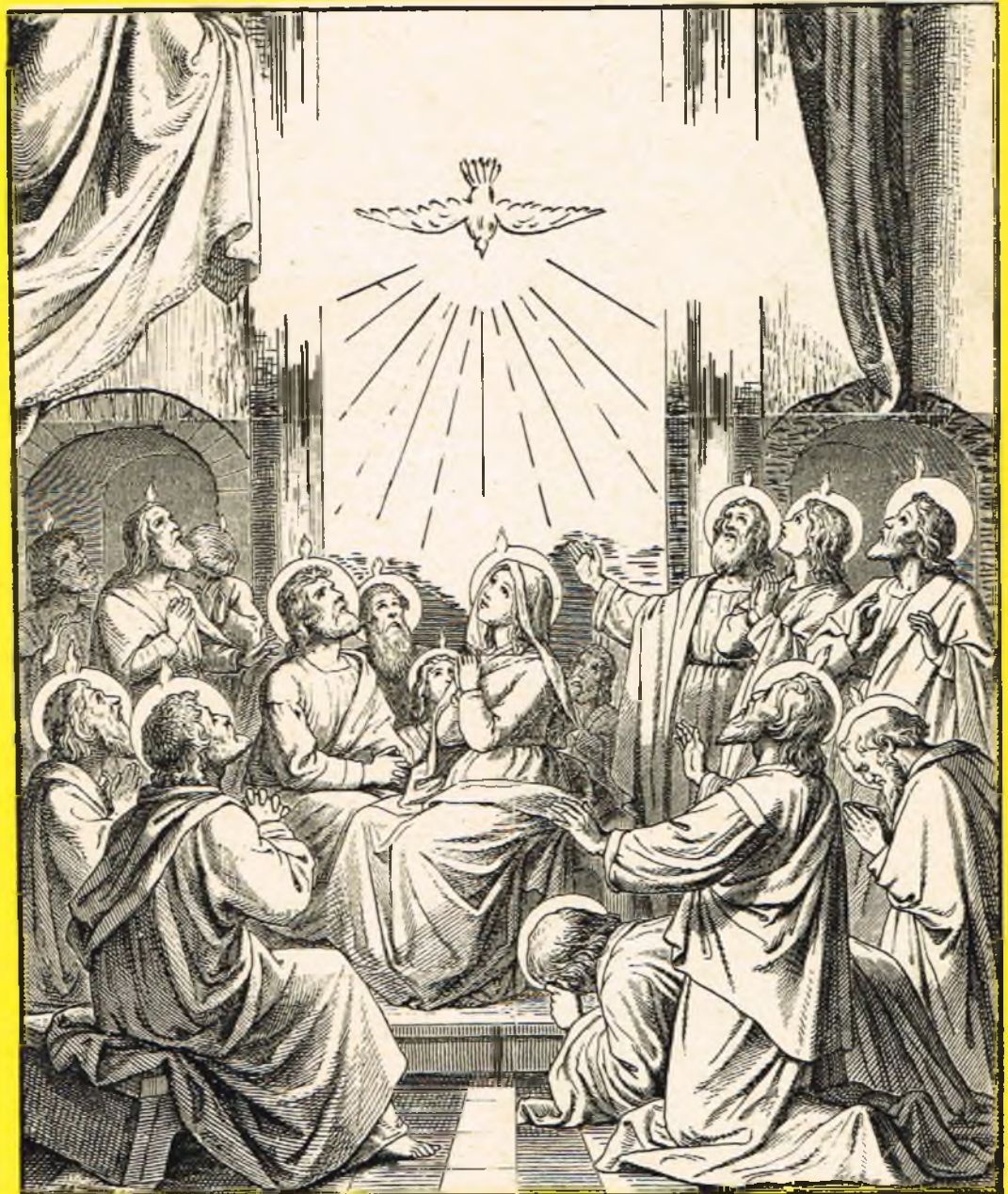
Niech nam życie słońcem się rozświetli  
 Niechaj deszczem złotym,  
 Bożych łask  
 Ponad sercem – tęczę nam rozpostrze  
 Nieba blask.  
 Wleć nad życia rozwichrzonym  
 wzgórzem

Duchu Święty,  
 Gołębiu Boży...!  
 Niechaj w błyskawicach Twojej  
 światłości

Droga celu  
 Wszystkim się otworzy.  
 W niestrudzonej pogoni życiowej  
 W bezkres mrocznych świtów  
 Dni nam płyną,  
 Serca krwawią  
 Ofiarą i winą.  
 A nam trzeba drogą wspiąć się  
 wzwwyż!

Trzeba skruszyć  
 Jak zmurszały głaz.  
 Zło wyrosłe  
 Na odlegach życia.  
 Trzeba pójść  
 Poprzez przestrzeń  
 W życia czas –  
 O, Gołębiu Bożej miłości  
 O, Gołębiu Boskiej mądrości,  
 Ponad sercem przystań  
 Słonecznością.  
 Lecz nie chwilą, ni dniem,  
 A wiecznością –  
 W tę czerwcową niedzielę brzożową  
 Niech nas radość  
 Przenika do głębi –  
 Niech nad sercem  
 Zatrzepoce sztandarem  
 Triumf wiary,  
 Jako skrzydłem gołębim...  
 Przybądź Duchu Stworzycielu  
 I rozplomiń  
 Ludzkie dusze  
 Zarem Twojej miłości...  
 Niech rozświetla się nam  
 Drogi życia –  
 O, spłyn z niebios  
 Tęczową światłością...

JÓZEF BARANOWSKI



Zesłanie Ducha Świętego



(Dzieje Ap. 2, 1-11)

Gdy nadeszły dni Zielonych Świąt, byli wszyscy razem na tym samym miejscu. I stał się z nagła z nieba szum jakby nadchodzącego wichru gwałtownego, i napelnił cały dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki na kształt ognia, który spoczął na każdym z nich z osobna. I wszyscy napelnieni byli Duchem Świętym, i poczęli mówić różnymi językami, jako im Duch Święty mówić dawał. A przebywali w Jeruzolimie Żydzi, ludzie nabożni ze wszystkich narodów, które są pod niebem. Gdy tedy rozległ się ten szum, zbiegło się mnóstwo ludzi i osłupieli, bo każdy posłyszał ich mówiących swoim językiem. Toteż zdumiewali się wszyscy i mówili zdziwieni: Czyż ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczykami? Jakże więc słyszymy i to każdy z nas swój własny język, w którym się urodziliśmy? Partowie i Medowie, Elamici i mieszkańcy Mezopotamii, Judei i Kappadocji, Pontu i Azji, Frygii i Pamfilii, Egiptu i ziem libijskich, leżących koło Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi też i prozelici, Kreteńscy i Arabowie — słyszeliśmy ich mówiących w naszych językach o wielkich sprawach Bożych.



(Św. Jan 14, 23-31)

O tego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Jeśli mnie kto miłuje, będzie przestrzegał nauki mojej i Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i przebywać u niego będziemy. Kto mnie nie miłuje, nauki mojej nie przestrzega. A nauka, którą słyszeliście, nie jest moja, ale Tego, który mnie posłał, Ojca. To wam powiedziałem, wśród was przebywając. Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec posłał w imię moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedziałem. Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam, nie jako daje świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka. Słyszeliście, że ja wam powiedziałem: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mnie miłowali, zaiste radowałibyście się, że idę do Ojca. Bo Ojciec większy jest niżli ja. I teraz powiedziałem wam, zanim się to stanie, abyście, gdy się stanie, uwierzyli. Już o wielu rzeczach wam mówić nie będę. Nadchodzi bowiem księżę tego świata, lecz nie ma on nic we mnie. Ale, żeby świat poznał, że miłuję Ojca i jak Ojciec mi rozkazał, tak czynię.

W słowach wstępnych dzisiejszej Mszy św.: „Duch Pański napelnił okrąg Ziemi” jest wyrażone całe znaczenie tego wielkiego święta, które obchodzimy. Zielone Świąta są dlatego tak ważne, że obchodzimy w czasie ich uroczystości Ducha św., najżywniejszej i niepojętej mądrości. Zielone Świąta są przede wszystkim pamiątką historycznego zesłania Ducha św., i świętem przypominającym o Jego ciągłej obecności w świecie.

Świętością wszystkich świętych, mistrzem proroków, panem apostołów, właścicielem ogromnej mocy i majestatu, trzecią osobą Trójcy Przenajświętszej, zesłanym od Ojca i Syna, od Nich pochodzący, całkiem podobny i równy im co do natury, mocy, wieczności oraz wszystkich doskonałości bożych jest Duch Święty. Zstąpił na ziemię tak, jak przystoi Bogu, który jest potęgą i miłością, pełen chwały i bogaty w łaski, miłościwy i majestatyczny zarazem. Dzieje Apostolskie opisują pierwsze Zesłanie Ducha św.: Nagle powstaje burza, szum wiatru, ogniste zstępujące języki płoną dokoła tu i tam. Apostołowie odważni i napelnieni Duchem Bożym, wychodzą przemawiać do ludu; słowa płynące z ich ust są pełne zapалу. Natychmiastowe poruszenie i nawrócenie tysięcy rzesz ludu, który zaraz przyjmował chrzest i wyznawał Imię Jezusa — oto na pewno wielkie czyny i znaki, wskazujące na Majestat i na Miłość Boga. Czytamy o tym wszystkim w dzisiejszej Lekcji mszalnej.

Duch Święty zstąpił na Apostołów i uczniów Jezusa Chrystusa zgromadzonych w w Wieczerniku, ale nie po to, aby tylko tę garstkę wybrańców ubogacić swoimi darami. Owszem, ilekroć wyciągnęli się dlonie apostołów nad nowo ochrzczonego, tyle razy On zstępował ponownie na tych, którzy uwierzyli, na członków Kościoła apostołskiego. Umacniał wiarę, napawał miłością, rozgrzewał miłość i bojaźń Bożą. Nie przyszedł bowiem po to, aby sądzić, potępiać i karać, ale by cały świat uświęcić i ratować: przede wszystkim przez objawienie swej istoty jako trzecia Osoba boska, przez to, że dał się jako taki poznać, uwielbić, że dał świadectwo wierze i stał się przyczyną świętości. Przyszedł następnie po to, by utwierdzić obietnicę Królestwa niebieskiego, by wypełnić swe przyrzeczenia, by ukoronować swe dzieło przez utwierdzenie świętości Królestwa bożego, przez wzniesienie świadectwa, cuda i znaki prorocze. W końcu po to przyszedł, by Kościół mógł iść naprzód w swej żywotności i potędze, by zapanowało wśród ludzi przymierze miłości, łaski i świętości...

O szczęśliwe przybycie Ducha św.! O chwalebne pierwsze światło Twoje! Jak wiele dóbr przyniósł nam ten dzień! On jest odnowieniem świata, zmierzchem kultu bałwanów, ustaniem religii Starego Testamentu, zwiastowaniem nowych zasad, godziną narodzin chrystianizmu, początkiem nowych czasów, i całkiem odmiennego porządku świata. Cieszymy się z powodu tak szczęśliwego dnia! Dziękujemy serdecznie Bogu za te wszystkie wielkie i wzniosłe rzeczy, którymi nas obdarzył. Prośmy o Ducha św. i módlmy się doń, by napelnił także dziś krąg ziemi i nasze serca.

Duch św. przyszedł w pierwszy dzień Zielonych Świąt nie po to, by pozostać przez chwilę i znów zniknąć, ale by stałe być wśród nas. On jest stale i rzeczywistość na świecie, choć świat Go nie widzi. On przebywa przede wszystkim w każdej duszy obdarzonej łaską, niestety, przez grzech ciężki może być stąd usunięty... Następnie w Kościele bożym. Tutaj obecność Jego jest pewną i trwałą. Kościół jako mistyczne Ciało Chrystusa jest niezniszczalny i niewzruszalny, a jako taki nie może nigdy utracić Ducha św., który jako Duch prawdy i łaski nadprzyrodzonej przejawia swe działanie w urzędzie nauczycielskim Kościoła, zwłaszcza wówczas gdy ci, którzy posiadają pełnię Ducha św., tj. biskupi katolicycy nauczają zgromadzeni wszyscy na soborze powszechnym.

Przejawia również swe działanie Duch św. w Sakramentach, jest kierownikiem, zachowawcą i obrońcą Kościoła. Istnienie Jego w Kościele jest niewidoczne, ale tak istotne i niewątpliwe, karzące przez wieki wszelkie kłamstwa, że nie może być zaprzeczone. Jaki to zaszczyt i pociecha dla nas, wyznawców Chrystusowego Kościoła!

Duch św. przyszedł nie tylko po to, by udzielać się i pozostać w Kościele oraz na świecie, ale po to także, aby działać. Na Apostołach i tysięcznych rzeszach, które się nawróciły i kazały się ochrzcić, widzimy, jak wspaniałe było Jego działanie. Widzimy to również na przykładzie św. Szczepana, Korneliusza i innych pierwszych wyznawców i męczenników.

I dotąd nie przestał Duch św. działać zarówno w Kościele, jak i na świecie. Jakże często otwiera oczy na światło wiary, jak często odwraca serca od złego i zaszczenia w nie prawdość. Równie często także obdarza niejedną duszę łaską uświęcającą, cnotami i darami nadprzyrodzonymi, pomnaża łaski i umożliwia postęp w dobrym.

Zielone Świąta więc nie minęły jeszcze, a nawet nigdy właściwie one końca mieć nie będą; po wszystkie czasy, w każdej godzinie, w każdym miejscu chrystianizm powtarza to samo. Duch św. pragnie udzielić się całemu światu, a świat może Go otrzymać. Kiedy i jak tylko zechce. O niewyczerpane, prawdziwie boskie dobro Ducha św.! Ceńmy sobie te dobra Boże i dziękujmy za nie z całego serca. Bądźmy wdzięczni Mu szczególnie przez to, że wypełniać będziemy Jego wolę, że przygotowujemy Mu w swoim sercu godne mieszkanie i błagać będziemy o dobrą wolę dla całego świata: Przyjdź Duchu święty, napelnij serca Twoich wiernych!

Chrystus Pan rozkazał apostołom przed swym Wniebowstąpieniem, „by nie odchodzili z Jeruzolimy, ale oczekiwali obietnicy Ojca”, to znaczy na przyjęcie Ducha Świętego. Dlatego stu dwudziestu uczniów powróciło prosto z góry Oliwnej do Wieczernika i „trwali jednomyślnie na modlitwie z niewiastami i z Maryją, Matką Jezusa”. Po tej najuroczystszej ze wszystkich nowennie, nastąpiło cudowne zstąpienie Ducha Świętego, które zesłało się z żydowskim świętem Zielonych Świątek. W dniu tym Kościół „obleczony w moc z wysokości” zaczyna dzieło apostołowania. Piotr apostoł zabiera głos przed rzeszą i staje się „rybitwą dusz”, zdobywa Kościołowi około trzech tysięcy neofitów. W następnych dniach apostołowie zgromadzają się w świątyni pod portykiem salomonowym i tak jak ich Boski Mistrz, opowiadają Ewangelię i uzdrawiają chorych. „Coraz bardziej wzrastała liczba wierzących w Panu meżów i niewiast”. Potem rozproszywszy się po całej Judei, apostołowie doszli do Samarii, gdzie głosili naukę Chrystusa i wypraszali zstąpienie Ducha Świętego na Samarytan, a potem i na pogan.

W dniu Zesłania Ducha Świętego czcimy nie tylko zstąpienie Ducha Świętego na apostołów i poszczególnych wiernych, ale również narodziny Kościoła, Ciała Mistycznego Jezusa. Duch Boży, Duch Chrystusa zstępując do serc wiernych, zespala ich w jedno ciało, niewidzialnym, ale jakże istotnym i realnym węzłem. Słusznie twierdzimy, że duszą Mistycznego Ciała Chrystusa jest Duch Święty: Duch, który jest Boską Osobą o wielkości nieograniczonej, o świętości doskonałej.

Jak wołaliśmy w Adwencie do Chrystusa „Przyjdź, Panie, zmaż grzechy ludu Twego”, tak mówimy teraz do Ducha Świętego: „Przyjdź Duchu Święty, napelnij serca Twoich wiernych i zapal w nich ogień miłości Twojej”.

Spiewy dzisiejszej Mszy opisują w sposób nadzwyczaj głęboki skutki działania Ducha Świętego. Jedne są bardziej widoczne i świadczą wobec całego świata o obecności Mocy Bożej w Kościele świętym (introit, ofert, komunii), są to przede wszystkim: świętość członków Ciała Mistycznego Jezusa.



## ORĘDZIE PRZEWODNICZĄCYCH EKUMENICZNEJ RADY KOŚCIOŁÓW „JEDNOŚĆ DUCHA ŚW.”

„Łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa i miłość boska i jedność Ducha Świętego niechaj będzie z Wami!” (2. Kor. 13:13) Te oto słowa św. Pawła padną znów z ambon wszystkich kościołów świata jako pozdrowienie lub błogosławieństwo zielonoświąteczne. Są one nam, wszystkim chrześcijanom, tak dobrze znane, że zapomnieliśmy nieomalże o ich właściwym sensie, uważając je w końcu tylko li za odpowiednią formułkę końcową. Prosimy Was, abyście w obecne Zielone Świątki zastanowili się poważnie nad pełnymi treści słowami „Jedność Ducha Świętego” oraz nad ich znaczeniem w naszym dzisiejszym świecie.

Orędzie III Zgromadzenia Ogólnego Ekumenicznej Rady Kościołów w New Delhi stwierdza: — „Cieszymy się i dziękujemy Bogu, iż złączyła nas tu głęboka jedność, o szerszym aniżeli dotychczas zasięgu. Jedność ta umożliwi nam swobodę wypowiedzania się i działania, gdyż wszyscy jesteśmy dziećmi Chrystusa.” Nie możemy po upływie sześciu miesięcy od dnia Zgromadzenia Ogólnego przestać dziękować Bogu za to, iż jedność ta jest rzeczywistością. Nie jest rzeczą błahą, iż potrafilimy w świecie tak wielorako podzielonym znaleźć tyle wspólnego w naszym dążeniu do jedności, dania świadectwa i służenia Kościołowi. Przekonaliśmy się tutaj, iż moc Ducha Świętego zespalająca ludzi różnych ras i narodowości jest dzisiaj równie żywa jak dawno temu, w pierwsze Zielone Świątki w Jeruzalem. „Sprawił to Pan nasz, abyśmy widzieli i uwierzyli”. (Ps. 118 : 23)

To wszystko pójdzie oczywiście na marne, jeżeli ta jedność Ducha Świętego nie będzie wciąż od nowa wprowadzana w życie w niezliczonej ilości gmin kościelnych, wszędzie tam, gdzie mężczyźni i kobiety wykonują swoją codzienną pracę. Wiemy, że często właśnie w mniej liczebnych grupach jedność ta jest najbardziej żywa. Jednakowoż niejeden może zadać pytanie: — po czym możemy poznać tę jedność, lub w jaki sposób odróżnić tę jedność w Bogu od jakiejś zwykłej, ludzkiej jedności? Pragniemy Wam wskazać, iż Jedność Ducha Świętego, aczkolwiek może ona mieć w różnych krajach i różnych kościołach całkiem różne formy wyrazu, odróżnić można przede wszystkim przy pomocy trzech (między wieloma innymi) cech rozpoznawczych: —

Jej główny ośrodek leży w Słowie i Sakramencie, skupia się wokół obecnego w jej centrum Jezusa Chrystusa. Nie jest ona tworzona przez ludzi, lecz nam DANA, przy czym „łączy nas wszystkich jednomyślność”.

Jak żadna inna, jedność ta daje możliwość swobody jednostki i wspólnoty grupy. Poświęcamy wiele czasu rozmowom na temat czy jest możliwa „jedność bez jednolitości form”. Jedność Ducha Świę-

tego jednakowoż odzwierciedla jasną światłość Bożą w jej różnorodnych „łaskach duchowych”.

Jako jedność wzajemnej miłości usiłuje ona stale przyciągnąć innych do siebie. Duch Święty nie może nigdy władać w jakiejś „odizolowanej społeczności”, chcąc być samowystarczalną, lecz

### MODLITWA NA ZIELONE ŚWIĄTKI

*O Królu Niebieski, Pocieszycielu, Ty Duchu Prawdy, Ty, który jesteś wszechobecny i wypełniasz wszystko, o Źródło Łaski i Dawco żywota; oczyść nas z grzechów wszelkich; przyjdź i zamieszka w naszych sercach, o Stróžu dusz naszych i nasze Światło Wiekuiste.*

(Liturgia św. Jana Chryzostoma)

w takiej społeczności, która wynika sama z siebie jako wspólnota przebaczenia i służenia sobie nawzajem.

Tak oto wygląda Jedność, która PRZYNOŚĄ ŚWIATU ZIELONE ŚWIĄTKI. Jest to również jedność, którą pragniemy utrzymać w Ekumenicznej Radzie Kościołów i we wszystkich Kościołach Członkowskich, aby stało się prawdą: — „Gdy cierpi jeden członek, cierpią z nim wszystkie członki; a gdy jeden członek bywa uczczony, radują się wraz z nim wszystkie inne członki”. (I. Kor. 12:26)

Wzywamy Was do modlitwy za tę jedność, niech stanie się ona widoczna na waszym własnym terenie poprzez siłę jednego Ducha, który Was do tego powołuje i dajcie świadectwo temu, co może ona zdziałać dla udręczonego świata.

Przewodniczący Ekumenicznej Rady Kościołów:

ARCYBISKUP IAKOVOS New York  
SIR FRANCIS IBIAM Enugu  
ARCYBISKUP CANTERBURY  
DR RAMSAY Londyn  
DAVID G. MOSES Nagpur  
PREZYDENT KOŚCIOŁA

D. MARTIN NIEMOLLER Wiesbaden  
CHARLES C. PARLIN New York

Przewodniczący honorowy:  
J. H. OLDHAM St. Leonards-on-Sea

wzniosłość nauki i siła duchowa Kościoła. O innych skutkach, mniej widocznych dla oka ludzkiego, ale niemniej istotnych wspominają oracje, sekwencja i Ewangelia. Są to owe siedem darów Ducha Świętego, które w sercach wiernych wzmacniają cnoty chrześcijańskie i dają siłę do osiągnięcia ideału wskazanego nam przez Jezusa w ośmiu błogosławieństwach ewangelicznych. Gdy Ter-

tulian określał człowieka jako istotę złożoną z ciała, duszy i Ducha Świętego, chciał przez to wyrazić myśl, której poświęcona jest cała liturgia tego tygodnia, że człowiek może otrzymać pełnię swej doskonałości tylko w ścisłym zjednoczeniu z Duchem Świętym, który jest również Duchem Chrystusa i Kościoła.

J.K. i A.N.

Sluchając audycji radiowych, przeglądając prasę, która na swoich szpaltach notuje najważniejsze wydarzenia zachodzące w skali światowej, trudno, do prawdy trudno zatrzymać się na jednym, dwóch czy trzech problemach, dynamizujących opinię publiczną.

Wydarzenia w Hiszpanii. Głośny protest wolnych ludzi przeciw niewoli i kajdanom jakie narzucił Hiszpanom dyktator Franco. Pół miliona robotników upomina się o swoje prawa. Napięcie w wewnętrznych stosunkach Hiszpanii wzrasta z dnia na dzień. Dyktaturze iberyjskiej grozi generalny krach. Nie tylko w Hiszpanii, ale też i w przyległej Portugalii.

Przeżyły się istniejące formy dyktatury w obu krajach, rządzonej samowładnie przez Franco i Salazara. Hiszpania i Portugalia (spójrzmy na mapę) to klin, rytmujący Europę od Afryki. A Afryka, jak długa i szeroka opanowana jest pędem do wolności integralnej. Jeśli z pęt dyktatury wyzwoli się Hiszpania i Portugalia, powstaną naturalny pomost z Europy na Czarny Ląd. I tego obawiają się te siły, którym zależy na utrzymaniu panowania białego człowieka w Afryce, które jest niemożliwe bez podbudowy na gruncie europejskim. Innymi słowy. Obalenie systemu dyktatury Franco i Salazara, którzy rządzą przy pomocy pałki policyjnej i więzień, rzutować będzie na układ stosunków między krajami Afryki i Europy. I nie tylko Europy. Obalenie dyktatur na Półwyspie Iberyjskim porażkę sił atlantyckiego bloku, który pośrednio czy bezpośrednio, za wszelką cenę chce utrzymać swoje pozycje na południowo-zachodnim zakątku Europy.

W tej grze, tak się złożyło, że starsze pokolenie rzymskokatolickie w Hiszpanii (biskupi i ich najbliżsi adherenci) czynnie popierają dyktaturę Franco. Ołbrzymia większość kleru baskijskiego i katalońskiego, wielu świeckich katolików czynnie popiera strajkujących robotników. Fakt ten wywołuje zrozumiałe zaniepokojenie hierarchii hiszpańskiej i Rzymu. Ale w tym rzymskim „monolocie” też powstają rysy. Niektórzy, co bardziej przewidujący rzymskokatolicki biskupi hiszpańscy nie chcą wiązać swoich losów z dyktaturą Franco. Watykan przezornie zachowuje milczenie. Z tego powodu Franco jest wściekły. Oburza się, że jemu, ortodoksyjnemu papiście, dzisiaj Rzym nie udziela pomocy w postaci ekskomuniki na tych wszystkich którzy włączyli się do strajków przeciw jego dyktaturze.

Niewątpliwie ważne są wydarzenia w Laosie, rozdźwięki między Francją i USA, skłócenie Adenauera z oficjalną polityką amerykańską, różne dla pokoju jest zarządzenie prezydenta Kennedy'ego skierowania na wody Indochin amerykańskiej floty wojennej i podjęcie agresywnych kroków przeciw Laosowi, co grozi rozpętanem wojny w Azji. Powłoka sporu między NRF i USA dotyczy tego czy należy, czy nie należy prowadzić pertraktacji z ZSRR, a w szczególności, czy należy pertraktacje takie prowadzić w sprawie Berlina zachodniego. Nowa administracja USA zdaje sobie sprawę z niewygodnego położenia w tym miesiącu. Pragnęłaby jej naprawić, nawet kosztem pewnych ustępstw. Bonn natomiast nie ma nic przeciw tym rozmowom, pod warunkiem, że... do niczego one nie doprowadzą. Adenauer wychodzi z założenia, że jego szanse polityczne opierają się na naprężeniu stosunków międzypaństwowych w Europie i nie tylko w Europie.

(O)

W dniu 14 maja br. z dworca lotniczego Okęcie w Warszawie odleciał do Pragi na posiedzenie Prezydium Konferencji Pokojowej Jego Eminencja Ks. Biskup Dr Maksymilian Rode, Prymas Kościoła Polsko katolickiego. Na lotnisku żegnali Go członkowie i pracownicy Kurii Arcybiskupiej, Wydawnictwa Literatury Religijnej oraz instytucji podległych Kościołowi.



Fot. J. KURULISZWILI



**REDAKTOR NACZELNY „RODZINY” — KS. MGR TADEUSZ GORGOL ROZMAWIA Z REKTOREM I PROREKTOREM WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO — KS. KAN. MGR JÓZEFEM GABRYSZEM I KS. DR EDWARDEM BAŁAKIEREM.**

„Służba Bogu i bliźnim to zaszczytne i wielkie powołanie. Ci, którzy na progu życia pragną zostać kapłanami powinni się zastanowić, komu chcą służyć”.

Za parę miesięcy otworzą się podwoje Wyższego Seminarium Duchownego Kościoła Polskokatolickiego, zaludnią się korytarze i sale alumnami, zacznie się wytężona praca dla tych, którzy obiorą trudną wprawdzie ale chwalebna drogę. Nielatwo znaleźć definicję na powołanie. Powołanie, to wewnętrzna potrzeba służenia Bogu, to „pójdź za mną”, które usłyszał człowiek. Nielatwo także podjąć decyzję: — zostanę księdzem. Co roku jednak przychodzą młodzi ludzie, aby poświęcić się służbie Bożej, aby „iść za Nim”.

— Może Ks. Rektor będzie uprzejmy powiedzieć coś bliżej o życiu alumnów w Wyższym Seminarium Duchownym Kościoła Polskokatolickiego.

— Jezus powiedział do młodzieńca te znamienne słowa: „Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj, co masz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a chodź i idź za mną”. Są ludzie, którzy podejmują to hasło, realizują. Wstępują do WSD, aby pracować nad sobą. Życie w Seminarium wypełnione jest pracą i modlitwą. Dzień seminarzysty wypełniony jest nauką.

— Może Ks. Rektor w przybliżeniu przedstawi jak wygląda dzień seminaryjny.

— Alumni wstają o godz. 6,15 i po porannej modlitwie udają się na rozmyślenie i Mszę św. Po śniadaniu słuchają wykładów aż do obiadu. A po obiedzie korzystają z godzinnej rekreacji zaś potem czas przeznaczają na studium i czytanie duchowne. Po kolacji czytają lektury, prasę, słuchają radia. Wieczorem uczestniczą we wspólnych modlitwach. Na spoczynek udają się o godz. 22.

— A więc to tu, w WSD, alumni „wykują” swoje charaktery, zdobywają wiedzę, składają egzaminy, aby po czterech latach nauki i pracy przyjąć święcenia kapłańskie. Może Ks. Rektor powie naszym czytelnikom o warunkach koniecznych do przyjęcia kapłaństwa.

— Są trzy warunki konieczne do przyjęcia kapłaństwa:

- powołanie
- odpowiednie wykształcenie
- święcenia udzielone przez biskupa posiadającego sukcesję apostołską.

Sakrament Kapłaństwa zostawia na przyjmującym niezatarte znamię. Kto raz został ważnie wyświęcony, pozostaje kapłanem na zawsze.

Chciałbym zaznaczyć, że kandydat do stanu duchownego musi zdać sobie sprawę z tego, że czeka go trudna praca i musi być przeświadczony o tym, że służąc Kościołowi, służy Chrystusowi. Ale nim kandydat otrzyma święcenia kapłańskie musi przez cztery lata słuchać wykładów i złożyć cały szereg egzaminów.

W Wyższym Seminarium Duchownym wykładają:

Ks. Biskup Prymas Prof. Dr Maksymilian Rode — dogmatykę i teologię pasterską, socjologię, Ks. Doc. Dr Antoni Naumczyk — Pismo Św. Starego i Nowego Testamentu, homiletykę i język hebrajski; Ks. Dr Szeze-pan Włodarski — historię Kościoła i patrologię, Ks. Dr Edward Bałakier — etykę, teologię moralną i katechetykę. Ks. Mgr Janusz Maluszyński historię filozofii i traktaty filozoficzne, Ks. Mgr Józef Gabrysz liturgikę i prawo kościelne, a ponadto Ks. Mgr Zbigniew Kucewicz lektoraty języków — łacińskiego i greckiego, prof. Nowakowski języka polskiego, prof. Grzywiński — języka angielskiego, zaś prof. Wejsis — śpiew. Rektorat specjalnie zaangażował polonistę, aby dać wyraz głębszego powiązania WSD z kulturą polską przez dobrą znajomość języka ojczystego.

— Czy w chwili obecnej są jeszcze wolne miejsca dla kandydatów na studia w WSD?

— Jeszcze teraz Rektorat WSD przyjmuje zgłoszenia tych, którzy mają szczerzy zamiar zostać dobrymi kapłanami w Kościele Polskokatolickim.

— Jakie dokumenty trzeba załączyć ubiegając się o przyjęcie do WSD.

— Podanie, szczegółowy życiorys, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, świadectwo lekarskie, dwie fotografie. Podanie wraz z załącznikami należy przesłać na adres Kurii Arcybiskupiej Kościoła Polskokatolickiego Warszawa, ul. Wilcza 31.



zmarły. W całym świecie widzieliśmy i zapowiedzi naszego zmartwychwstania. Oto ziarenko wzrośnię, gnie...

Obrazy naszego zmartwychwstania widzimy w przyrodzie... W całym świecie widzieliśmy i zapowiedzi naszego zmartwychwstania. Oto ziarenko wzrośnię, gnie...

# WIERZE W CIAŁA ZMARTWYCHWSTANIA

Rok III Warszawa, 10. VI. 1962 Nr 23

## STONIECZKO

Dodatek "Rodziny" dla dzieci

duży. która buntuje się przeciwko Tobie, przeciwko rozsądkowi?... Niestety, Ty nie słyszysz, bo razem z Tobą wszystko umarło.

Wokół panowała cisza. Żaden głos nie odpowiadał na wołanie zbolalej duszy Gamaliela, którego przynębiony wzrok tonął w dalekich przestrzeniach i spowitej mgłami Jerozolimy. I raz jeszcze powtórzył:

— Wszystko umarło.

Z ocknienia przebudził go biegnący żołnierz rzymski, z tarczą na ramieniu, który ujrawszy Gamaliela wskazał na grób Jezusa i zawołał.

— Zaiste, to był Syn Boży!

Gamaliel spojrzał w stronę grobu i drgnął. Zobaczył stojącego Jezusa. Nie chcąc widzieć tego, którego dusza przyzywała, zakrył sobie dłońmi oczy. Po chwili opuścił ręce i znowu ujrzał. A więc nie śnił. Ponownie przysłonił oczy, bo nie chciał widzieć tego, co widział. Niezwalczona jednak jakaś siła zmuszała go, by opuścił ręce i znowu patrzył.

Na skale, w której widniała duża, ciemna jama otwartego grobu, stał Chrystus...

Nie był to cień, ani zjawisko, lecz On... prawdziwy Jezus z Nazaretu w całym swym blasku nowego życia.

Od jego osoby biła tak silna jasność, że ów niewytłumaczalny blask przyprawił patrzącego Gamaliela o pewnego rodzaju halucynację. Przez moment sądził, że śni, lub że popadł w obłądzenie i pomieszanie zmysłów. Silnym ruchem uki przetrzął oczy i stwierdził, że mimo wszystko jest normalnym człowiekiem, bo widzi i czuje ziemię, kamienie, na których stoi. Że widzi normalnie kształt wzgórz i błękitne dale Moabu, słyszy śpiew ptasząt, beczenie owiec i pieśni pasterzy. Obok zaś stoi naga i niewzruszona góra z trzema skrwawionymi krzyżami, na tle których stał On... Jezus żyjący i promieniący.

Gamaliel przymknął powieki. Wyobraźnia przywiodła mu przed oczy scenę z Biblii, jak to Najwyższy Pan nieba i ziemi przemawiał do ojców w postaci chmur, grzmotów, błyskawic, piorunów. Przypomnił sobie moment, gdy Addanaj wezwał Abrahama na górę i tam mu się objawił w postaci anioła, zabraniając mu zarzynać na ofiarę całopalenia własnego syna Izaaka. Potem przed oczyma jego stanął Jakub, mocujący się całą noc z aniołem... Wszystko to, co znał z historii Objawienia...

Kobieta, bo jest saba i szuka zawsze pomocy w Bogu. "Ania z Zielonego Wzgórza" Kto jest twym zdaniem bardziej religijny mężczyzna dorosły czy kobieta? Jak oceniasz religijność ludzi dorosłych? Co ci się podoba lub nie podoba u osób dorosłych? Czy znasz wśród dorosłych kogoś, kogo chciałbyś nasładować? Jak i według ciebie powinien być człowiek dorosły? Dzieciom być łatwiej, wszyscy mnie pinią, bawia się ze mną, czy łatwiej lub trudniej jest być osobą dorosłą? Starsi mówią, że nie ma jak być dzieckiem, ja mówię, że nie ma jak być dorosła. Można iść do kina, na zabawę i wszędzie gdzie się chce.

## ANKIETA 7 PYTAŃ DOROŚLI W OCZACH MŁODZIEŻY

- 1) Czy chciałbyś (chciałabyś) być już osobą dorosłą i dlaczego?
- 2) Czy łatwiej lub trudniej jest być osobą dorosłą?
- 3) Jaki według ciebie powinien być człowiek dorosły?
- 4) Czy znasz wśród dorosłych kogoś, kogo chciałbyś (chciałabyś) nasładować?
- 5) Co ci się podoba lub nie podoba u osób dorosłych?
- 6) Jak oceniasz religijność ludzi dorosłych?
- 7) Kto jest twym zdaniem bardziej religijny, mężczyzna dorosły czy kobieta?

"STONIECZKO" w numerze 5(83) "Rodziny" ogłosiło ankietę "Siedem pytań" o następującej treści:

wienia stawało przed jego wyobraźnią i wszystko to rozumiał. Nie mógł jednak zrozumieć realnego widoku tego, którego ciało Józef i Nikodem otoczyli aloesem i myrrą oraz martwego złożyli w grobowcu. W wzburzonym jego umyśle stanęły słowa Pisma Świętego:

"Bóg łono jego zachowa od zniszczenia..."

Stojącego Gamaliela ogarnęło jakieś święte przerażenie, a zarazem niewysłowiona radość. Zniknęły gdzieś wątpliwości pozostałe w jego zbuntowanym umyśle, rozwiała się w mgłę faryzejska duma.

Nauczyciel luda izraelskiego otworzył oczy i zdawało mu się, że Jezus stoi przed nim, oddalony zaledwie o kilka metrów. Zdawało mu się, że ukrzyżowany Rabbi przemówiłby, gdyby Go zapytał o coś. Chciał już otworzyć usta i zadać pytanie, ale



jakaś wewnętrzna siła nakazała mu milczenie. Obecność zmartwychwstałego Jezusa mimo woli rozpraszała wszystkie jego wątpliwości. Albowiem to już nie stał zwykły człowiek, którego wczoraj Sanhedryn ukrzyżował, ale prawdziwy Zbawiciel, rzucający światu swe wyzwanie krzyżem naznaczone, gardząc wielkością i chwałą doczesną, chcąc by w Niego uwierzono i by każdy człowiek żył dla Niego, tak jak On żył dla człowieka i zbawienia jego duszy.

W niepewnym świetle poranku na nieba widniały trzy krzyże. Gamahel wyciągnął ramiona ku jednemu z nich i zawołał:

— Synu Człowieczy, gdybys mnie mógł usłyszeć w ciemnym grobie, to wskazując ciebie, wołałbym: Oto doświadczyłeś się, gdybys był naprawdę Synem Bożym, to nie byłoby się zjawiał i zniknął jak sen, jak zagadka, nic nie zbudowałeś, nic nie utrwalisz. Czy bowiem jako Syn Boży mógłbys umrzeć jak niewolnik, Izraela, wszystko co budziło się w duszach ludzkich i padało Ci do stóp, wszystko na krzyżu razem z Tobą...  
 Nazywałeś Siebie Synem Bożym, chodźłeś i nauczałeś będąc wśród nas. A czemu to ze mną nie chciałeś się spotkać, ze mną, którego mądrość i roztrpność podziwia cała Jeruzolima? Czemu nie pragnąłeś, abym rozmawiał z Tobą i uwierzył w Ciebie, jak to uczyniło wielu. Ty jednak wie- działes, że aby człowiek zwany mędrcem oddał komuś duszę, to potrzeba więcej niż uwielbienia. Uwielbienie daje się nie czo- wiekowi, lecz Mesjaszowi, lecz Zbawcy...

Gdybys był Synem Bożym, należałoby wierzyć w Ciebie, chociażby ze względu na Ciebie samego... Jednak to się nie stało. Ci, którzy nawet uwierzyli w Ciebie, rozpięzchli, bo obawiali się zawnąć na krzyżu obok Ciebie... Patrz, rabboni z Nazaretu, oto dusza moja drży o brzusku dnia. Nie widzę Ciebie, ale czuję, że tu w tej czystej jestejm sam! Ty i ja — Na niebie rozbił się jasnym światłem zorza, zalewając swy- mi złocistymi promieniami całą okolicę i budząca się ze snu Jeruzolima.



a wyrasta z niego kłosa, albo kwiat, albo nawet drzewo. Oto brzydka poczwarka, gąsienica, wlecze się po ziemi lub żuje liście, a wiosną w słoneczny dzień wyfrunie ona jako piękny, barwny motyl.

Jesteśmy w pełni wiosny. Ileż to na ziemi jest zieleni, kwiecia, barw, zapachów, a przecież kilka miesięcy temu panowała na świecie zima głucha, a zmarzniętą grudą ziemi i nagie kikuty drzew okrywał gruby szron.

Podobnie uczyni Pan Bóg i z nami. Ciało ulegnie zepsuciu, ale wszechmoc Boża ożywi je na nowo i jakby z brzydkiej poczwarki zamieni w pięknego motyla — w uwielbione ciało.

Ks. E. K.

## SKOWRONEK

Wzbił się skowronek wysoko, wysoko pod niebo. I zaśpiewał tak pięknie, tak srebrzyście, że Polna Różyczka, rosnąca na miedzy, aż pobladła ze wzruszenia. Spytała cichutko sąsiada, Krzaka Leszczynowego:

— Czy to... dzwoneczki srebrne dzwonią tam w górze?  
 — Nie, Różyczko, to nie dzwoneczki — odpowiedział Krzak Leszczynowy —

— Niech Polna Różyczka zgadnie sama — przerwał Krzakowi Leszczynowemu Wietrzyk, poczuwszy nagłe tarmosić jego duże liście.  
 — Ach, Wietrzyku, jakiś ty niedobry, cóż by ci to szkodziło, gdyby mi Krzak Leszczynowy powiedział...

— O, Różyczko! — zawołał Wietrzyk — spoglądasz dzień cały na niebo i nie wiesz, kto to tak przepięknie wydzwania?

— Nie dziw się temu, Wietrzyku. Różyczka, siostrzyczka nasza, rozwarła swe oczki tej wiosny dopiero i wiele jeszcze rzeczy jest dla niej nieznanych — wtrąciła się Wonna Macierzanka, spowijająca u stóp Różyczki mały kopczyk, w którym miały swą siedzibę Drobne Mrówki.

Krzak Leszczynowy czekał cierpliwie na chwilę, gdy będzie mógł powiedzieć Różyczce, kto to tam w górze tak perliście wydzwania. Jakoż Wietrzyk się zmęczył i przestał tarmosić jego liście, zdrzemawszy się. Skorzystał z tego Krzak i rzekł prędko:

— Czy widzisz, Różyczko, ten czarny punkcik, tam wysoko pod niebem?

— Zaraz... Zaraz... Tak, widzę!  
 — To Skowronek. On tak śpiewa srebrzyście.

— A wiesz komu on tak ładnie wyśpiewuje? — wtrąciła znowu Macierzanka, starając się wydać jak najwięcej swej mocnej, miłej woni, aby Wietrzyk, odurzony, spał dłużej i nie przeszkadzał psotami.

— Matce Bożej... — Zaszemrał Krzak Leszczynowy — Królowej Nieba i Ziemi.

— O...

— Tak. W podziękę za ziote, ciepłe słońce, za kwiaty i ziota, za trawy i zboża, w których gniazdko jego tak dobrze się kryje. Za to, że kwitnie, Różyczko, że ja pachnę, że wśród moich korzonków żyją te czarne, małe Mrówki. Ze Krzak Leszczynowy trzepocze swymi liśćmi. Za cały ten piękny świat — mówiła cicho Wonna Macierzanka.

...Wysoko pod niebem perlił się śpiew skowronka, śpiew — pacierz...  
 E. Drzewuska

Stali przed sobą dwa swiaty: boski i ludzki, nadprzyro- dzony i przyrodzony, niebieski i ziemski. Gamahel stał i pa- trzył na miliczącego, lecz uśmiechniętego Jezusa.

Która padłszy przed Gamahelem i chwytając go za skraj szaty, wołała:

— Pante, przyjdź do tego grobu, ale grob zastąpił or- wany. Kamień leży odwalony. A tego nie ma... Pante jeśli ty go zabierzesz, powiedz mi, gdzie go złożę, a ja go za- biorę i namaszczę według obrządku.

— Kim jesteś niewiasto? — rzekł zdumiony Gamahel.

— Jestem z Magdali. Nazwają mnie Marią z Magdali. Ko- cham go i przyszedł za nim do Jeruzolimy, a obecnie do tego grobu.

Pante, powiedz mi, gdzie on jest, gdzie go zabrawszy zlo- żyłeś?

Gamahel zapomniałszy o przepisach prawa, które nie po- zwalało uczonym i farizeuszom dotykać się grobów, by nie stał się „nieczystym”, spojrzał na klęczącą Marię, podniósł ją z klęczek i bez słowa wskazał jej stojącego w dali Jezusa.

Maria z Magdali ujrawszy Jezusa wskazanego jej przez Gamahela oraz skąły i głazy pobiegła ku niemu.

Gamahel w milczeniu przyglądał się biegającej po skałach niewiście.

Maria nie poznała jednak zmartwychstałego Mistraza, bo padłszy jak przed Gamahelem złożyła ręce jak do modlitwy i zawołała:

— Pante, jeśli ty go zabral, powiedz mi gdzie go złożył, a ja go wezmę.

Gamahel widział, jak zmartwychstały odsunął się o krok od klęczającej niewiasty i pozdrawiając ją gestem pokoju, rzekł: równocześnie dość głośno:

— Mario!

— Rabboni! — zawołała Maria.

— Nie dotykaj mnie — rzekł Jezus — jeszcze bowiem nie wstałbym do Ojca mego, ale idź do braci moich i powiedz im: Waszeżo. Idź i donieś bractwom moim, aby poszli do Galilei. Na niebie rozbił się jasnym światłem zorza, zalewając swy- mi złocistymi promieniami całą okolicę i budząca się ze snu Jeruzolima.

## NAOKOŁO ŚWIATA SŁYNNE KRZYWE WIEŻE

(Dokończenie)

Należy zaznaczyć, że pochylenie to stopniowo ale nieubłaganie powiększa się i wieży grozi zagłada, co może nastąpić — wg obliczeń — mniej więcej za 200 lat. W tej chwili są czynione nowe zabiegi nad ratowaniem słynnej wieży.

Mniej znane są dwie krzywe wieże bolońskie. Obie zostały wybudowane w XII w. w celach obronnych. Wznosząc się obok siebie, znajdują się w centrum miasta i stanowią piękny fragment Bolonii.

Pierwsza z nich — Asinella (nazwa od imienia budowniczego) pozbawiona jakichkolwiek ozdób, smukła i strzelista, wznosi się na wysokość 97,2 m. Budowa jej trwała 10 lat.

W czasie budowy oraz zaraz po ukończeniu nastąpiło obsuniecie fundamentów, co spowodowało pochylenie wieży w kierunku zachodnim. Wynosi ono 2,23 m. Wieży tej nie grozi jednak zawa- lenie, gdyż nachylenie nie ulega dalszym zmianom. Asinella skła- da się z 2 masywnych trzonów czterościennej, nałożonych je- den na drugi. Boki dolnego u podstawy wynoszą 9,1x8,8 m i to właśnie przy tej wysokości nadaje jej tak wspaniałą wysmuk- łość. Na wysokości 89 m rozpoczyna się galeria, uwieńczona hel- mem. Natomiast dolne arkady nie podpierają wieży, stanowią one dodatek, dobudowany znacznie później. Jedyną ozdobą jest 9 okien, rozmieszczonych na różnej wysokości, na wszystkich ścianach. Ponadto wieża ma 2 bramy.

Obok Asinelli stoi masywny trzon kwadratowy, którego bok podstawy wynosi 8 m, na szczycie zaś 7 m. To Garisenda. Budowana w tym samym okresie, miała rywalizować wysokością z sąsiadką. Nie doszło jednak do tego, gdyż wskutek obsunienia fundamentów uległa pochyleniu (3,22 m, a więc większe niż Asi- nelli) i budowa jej nie została ukończona. Obecna jej wysokość wynosi 48,16, gdyż groźba zupełnego zaważenia, skłoniła błoń- czyków w połowie XIV w. do obniżenia pierwotnej wysokości, wynoszącej 60 m.

Na zakończenie trzeba wspomnieć, że i w Polsce wśród róż- nych zabytków również mamy osobliwość tego rodzaju. W To- runiu bowiem znajduje się dawna baszta, należąca do murów obronnych, która ma pewne odchylenie do pionu. Jest to tzw. Krzywa Wieża. Co prawda ani pochyleniem, ani wysokością nie może się równać z opisanymi wyżej włoskimi krzywymi wie- żami. Podziwiając osobliwości zagraniczne warto jednak wiedzieć i pamiętać o naszych krajowych ciekawostkach.

L. Ziemiński

## MIKOŁAJ KOPERNIK

Zaściankowe teorie Ptolomeusza zburzył uczony polski, Mikołaj Kopernik (1473–1543). Był on synem mieszcza-  
na wywodzącego się ze Śląska. Już jako osiemnastoletni student Akademii Krakowskiej i słuchacz sławnego profesora, Wojciecha z Brudzewa, miał wątpliwości co do teorii Ptolomeusza, ale na razie ich nie rozgłaszał, notując skrętnie pierwsze obserwacje i utwierdzając się coraz bardziej w swym przekonaniu. Mając wszechstronne zainteresowania naukowe, jedzie pogłębiać swą wiedzę za granicą. Studiuje w Bolonii, Padwie i Ferrarze. Stamtąd przyniesie do kraju bogate wiadomości ekonomiczne, medyczne oraz inżynierskie.

Jako administrator majątków kapituły warmińskiej będzie budował wodociągi, pisał o wartości pieniądza, leczył chorych i organizował obronę Olsztyna przed Krzyżakami (1520). Był to więc typowy humanista czasów Odrodzenia. Światową sławę i wdzięczność potomności przyniosły mu jed-



nak tylko prace z dziedziny astronomii, takie jak: „List do Wapowskiego”, „Commentariolus”, „Trygonometria”, a zwłaszcza „De revolutionibus orbium coelestium” (O obrotach ciał niebieskich).

To ostatnie dzieło wydał za granicą, w Norymberdze, w 1543 r. czyli w roku swej śmierci. Było ono wynikiem dziewięcioletnich badań, prowadzonych głównie we własnym obserwatorium Kopernika, założonym we Fromborku jeszcze w 1497 r.

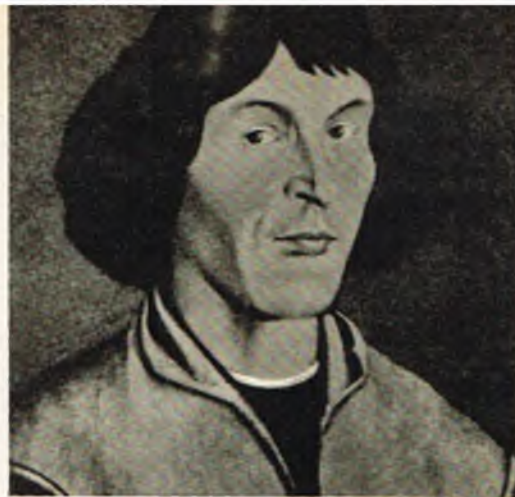
Powstaje pytanie, dlaczego sławna praca Kopernika została wydana drukiem przeszło trzydzieści lat po jej napisaniu? Wiele było ku temu powodów. Najpierw odkrycie, że Słońce stoi, a Ziemia wokół niego wędruje, sprzeciwiało się słowom Biblii, a raczej interpretacji narzuconej przez Kościół. W Pi-

śmie św. Starego Testamentu, w księdze Jozuego, czytamy o bitwie, którą stoczyli Izraelici z Amorejczykami w pobliżu wielkiego wówczas miasta Gabaon. Gdy wrogowie uciekali, a zbliżała się noc, Jozue zawołał: „Słońce, zatrzymaj się nad Gabaon, a ty, Księżycu, nad doliną Ajalon”. I Słońce się zatrzymało, a Księżyc zawiesił bieg swój, aż naród (izraelski) wziął pomstę na swych wrogach. Czyż nie jest to napisane w Księdze Sprawiedliwego? Słońce zatrzymało się na środku nieba i wcale się nie spieszyło z ułożeniem do snu prawie cały dzień” (Jozue, 10, 12–13).

Odkrycie prawdy o Ziemi i Słońcu sprzeciwiało się też świadectwu zmysłów. W teorię Ptolomeusza i w naukę Kościoła niemiłudno było uwierzyć, skoro to samo mówią ludzkie oczy, widzące wschód i zachód słońca. Mówiły to inne zmysły, nie wyczuwające żadnego ruchu Ziemi. A zatem Kopernikowska nowość miała wszystkich i wszystko przeciwko sobie.

Nie chodziło zresztą o sam obrót „ciał niebieskich”, ale o coś ważniejszego. Dotychczas ludzkość całą swoją wiedzę czerpała z autorytetu Pisma św., z Ojców i Doktorów Kościoła, z autorytetu papieża i duchowieństwa. Nie była to nauka, lecz tylko wiara na słowo. Nie mogło być zresztą inaczej, gdyż ktokolwiek zaczął szukać prawdy poza autorytetem, na własną rękę, był podejrzany o herezję albo jako czarownik mógł zostać spalony na stosie.

Gdy Kopernik miał jedenaście lat, papież Innocenty VIII wydał bullę przeciw czarownikom, a gdy nasz uczony kanonik pisał swoje dzieło, papież Leon X wydał dekret nakazujący palić wszelkie książki wydane bez zezwolenia cenzury kościelnej. Nad prawowiernością nie tylko w sprawach wiary, ale i nauki (do której Kościół rzymskokatolicki miał wyłączne prawo) czuwała święta Inkwizycja, która jednego z kanoników warmińskich — i to właśnie najserdeczniejszego przyjaciela naszego Kopernika — mianowicie Aleksandra Skulteta — wtrąciła do więzienia za rzekomy „ateizm”. W jednym ze swych listów Kopernik skarży się, że podczas jego nieobecności płađrowano w jego mieszkaniu, szukając pism „heretyckich”. Przez wiele lat był otoczony szpiegami i donosicielami. Więc Kopernik przewidywał, że po ukazaniu się jego książki rzucą się na niego oszczercy, na których ukaszenie nie ma — jak pisał — żadnego lekarstwa, a którzy „mimo że są nieukami we wszystkich dziełach matematyki, przywłaszczają sobie sąd o nich z powodu jakiegoś miejsca w Piśmie... Ośmielą się tę moją naukę ganić i napastować; nie dbam o nich i tak dalece, że nawet ich sądem jako niedorzecznym gardzę” (z Przedmowy do „De re-



volutionibus”). Za życia Kopernika głównymi wrogami byli: młodszy od niego o 11 lat Stanisław Hozjusz, inkwizytor (późniejszy kardynał), oraz biskup Dantyszek, który prześladowaniami trawiał uczonemu astronomowi ostatnie lata życia. A jeżeli Kopernik umarł śmiercią naturalną jako siedemdziesięcioletni starzec, zawdzięczał to tylko niezwykłej ostrożności i roztropności.

Po wydrukowaniu dzieła „De revolutionibus” najpierw zabrali głos wodzowie ewangelicyzmu, M. Luter († 1546) oraz Melancton, którzy potępił teorię Kopernika w imię Pisma św. Skoro protestanci zganili odkrycie, rzymski katolicyzm nie chciał się z nimi łączyć i sprawę początkowo przemilczał. Dopiero gdy sławny matematyk włoski Galileo Galilei, wynalazł teleskop i napisał książkę „O plamach na Słońcu” (1613), w której często powoływał się na Kopernika, zajął się tym papież Paweł V. Po zbadaniu nowej teorii polecił tzw. Sanctum Officium wydać dekret (24 lutego 1616), który głosił: „Zdanie, mówiące, że słońce jest centrum świata i się nie obraca dookoła ziemi, jest głupie, niedorzeczne ze stanowiska filozofii i formalnie hereetyckie. Także zdanie, że ziemia nie jest centrum świata ani nieruchoma, lecz obraca się dookoła swej osi, jest również filozoficznie głupie (stulta), a teologicznie błędno-wiercze (in fide erronea)”. Poza tym inny urząd papieski zwany Kongregacją Indeksu wydał 5 marca 1616 r. dekret potępiający naukę Kopernika o ruchu Ziemi i wpisujący książkę „De revolutionibus” do indeksu książek zakazanych (Por. Tanquerey, Synopsis Theologiae Dogm. Fund., Romae 1911, s. 486).

Znany pisarz polski Julian Ursyn Niemcewicz opowiada, że w r. 1830 miało miejsce odświeżenie pomnika Kopernika w Warszawie, a przy takiej okazji powinno wówczas być odprawione nabożeństwo. Tymczasem najbliżsi placu Kopernika księża misjonarze z kościoła św. Krzyża demonstracyjnie odmówili odprawienia Mszy św., a za przyczynę podali Niemcewiczowi to, że „Kopernik systemem swoim zgrzeszył przeciw Pismu św. i wyklętym został przez papieża. Uczciwie obchód jego Mszą św. byłoby świętokradztwem”. (Pamiętnik czasów moich, Lipsk 1863, a. 323). A działo się to już w osiem lat po skreśleniu Kopernika z indeksu.



Ks. K. Grabianka







**W** drugą niedzielę po Zmartwychwstaniu Pańskim obchodzimy Uroczystość Dobrego Pasterza. Słyszmy w tę niedzielę wyjątek z ewangelii św. Jana o Chrystusie, dobrym Pasterzu. — „Jam jest Pasterz dobry. Dobry Pasterz duszę swą daje za owce swoje” (Jan. 10, 11)

Chrystus Pan, chcąc bardziej zbliżyć się do ludzi nazywał siebie często tak, by naprawdę ludzie Go bardziej rozumieli, pokochali i do Niego coraz bardziej Ignęli. — „Jam jest droga, prawda i żywot”. „Jam jest Zmartwychwstanie i życie”. — „Jam jest Pasterz dobry”. — Oto jak o sobie mówi „Syn Boga żywego”. — Izraelici za czasów Chrystusa Pana trudnili się w większości hodowlą bydła i owiec. Pasterz był dla nich pojęciem bliskim. I dlatego Chrystus Pan, który jak wiemy z Ewangelii św. często używał porównań wziętych z życia codziennego, porównując się do pasterza. Ale Izraelici wiedzieli, że rozmaici są pasterze: dobrzy, obojętni i źli. Doceniając rolę i pracę pasterza, nazywa siebie „pasterzem dobrym”. Tym pasterzem, którego przepowiedzieli ongiś prorocy: „i wzbudzę nad nimi pasterza jednego, który będzie pasł sługę mego z domu Dawida, on je pasć będzie i on im będzie pasterzem” (Ezechjel). — A psalmista w psalmie 23, tak Go wysławia: „Na miejscu paszy tam mnie posadził, nad wodą posilenia wychował mię. Duszę moją nawrócił, prowadził mnie ścieżkami sprawiedliwości dla Imienia Swego”. — „Dobry Pasterz, życie i owce daje za owce swoje”. Słowa te spełniły się w całej pełni w życiu i śmierci Zbawiciela. On rzeczywiście duszę swą dał za owce swoje. Ale największym dowodem miłości pasterskiej Zbawiciela ku nam — to Jego śmierć ofiarna za nas. Spełniają się wówczas słowa Chrystusa: „Większej nad tę miłości żaden nie ma, aby kto duszę swą oddał za przyjaciół swoich” (Jan 15, 3). Dalej w ewangelii św. Jana czytamy: „Znam moje (owce) i znają mnie moje”. — Zbawiciel znał i zna owce swoje. On wie, jak drogocenną rzeczą jest dusza ludzka. Stąd też ceni ją wysoko, kocha ją i kładzie za nią życie swoje. Ale powiada Chrystus Pan: „i znają mnie moje” — „Wszyscy ci, którzy istotnie stali się uczestnikami Jego miłości i łaski „znają Go” wiedzą, jak nieskończenie dobry jest Pan i starają się wszelkim sposobem pozostać Jego dziećmi. — Oto obraz dobrego pasterza, jaki przedstawia św. Jan w swojej ewangelii św.

Postać Chrystusa Dobrego Pasterza podbiła sobie od pierwszych wieków umysły artystów: malarzy i rzeźbiarzy. Dlatego tylu ich przedstawiało Zbawiciela, jako dobrego Pasterza. Bądź idącego na przedzie gromady owiec, bądź to wydobywającego zaginioną owieczkę z cierni.



Kościółowi Polskokatolickiemu bliska jest postać Chrystusa Dobrego Pasterza. Z tego powodu jest u nas wiele kościołów właśnie pod tym wezwaniem.

Poświęcona Dobremu Pasterzowi jest jedna z najstarszych parafii polskokatolickich w Warszawie-Henrykowie. Założona ona została w r. 1935. Ma wielu parafian, którzy od początku stoja wiernie na straży naszego Kościoła. Inni napłynęli później. Parafianie warszawscy dbają o swój Kościół i kochają Go. Dali temu wyraz przygotowując starannie uroczystość parafialną, obchodzoną i w tym roku, w II niedzielę po Wielkanocy, 6 maja.

Uroczystą sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu, odprawił Wikariusz Generalny Archidiecezji Warszawskiej, Ks. Infulat Dr Antoni Naumczyk. Asystowali klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie. Jako diakon Ks. Górecki, jako subdiakon Ks. Filip. Ceremoniarzem był kl. Janiszewski. Podczas sumy podniósł kazanie wygłosił naczelny redaktor „Rodziny” Ks. Kanclerz mgr Tadeusz Gorgol. W pięknych słowach podkreślił kaznodzieja rolę Chrystusa Dobrego Pasterza w życiu naszym i konieczność służenia Mu.

Po Mszy św. dostojny celebrians poprowadził procesję eucharystyczną, poprzedzoną przez liczne sztandary kościelne. Na dziedzińcu kościelnym w miłej atmosferze odbyło się spotkanie parafian z dostojnymi gośćmi.

Parafianie wyrazili radość zarówno z odbytych przed świętami rekolekcji, jak i rozwijającego się obecnie życia religijnego w parafii.

**Ks. KAZIMIERZ GRABIANKA**

**Fot. J. Kuruliszwili**





Ks. Biskup Prymas Dr M. Rode

Ks. Prezes mgi J. Niewieczera

Ostatnio obserwowaliśmy dwa wydarzenia mające wielkie znaczenie dla Ruchu Ekumenicznego: Sesję Naukową zorganizowaną przez Chrześcijańską Akademię Teologiczną i Ogólnopolskie Zgromadzenie Chrześcijańskich Kościołów Ekumenicznych.

Ekumeniczna uczelnia zorganizowała na wskroś ekumeniczną sesję naukową poświęconą problematyce światowego Ruchu Ekumenicznego. Na marginesie trzeba by zaznaczyć, że światowy Ruch Ekumeniczny jednoczy 198 Kościołów chrześcijańskich całego świata. Czy to dużo? Bardzo dużo. To więcej niż Kościół rzymskokatolicki na całym świecie.

22 lutego br. w sali Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów w Warszawie, odbyła się sesja, o której wspomnieliśmy. Około trzysta osób zajęło miejsca w ławkach sali. Wzięli w niej udział wszyscy bez mała księża i panowie profesorowie, pomocniczy pracownicy naukowcy ChAT, duchowieństwo, studenci, klerycy różnych wyznań.

Sesję otworzył i przewodził jej sam rektor ChAT ks. prof. dr Wiktor Niemczyk. Po zagajeniu rektora wygłosili referaty: ks. bp prof. dr Andrzej Wantuła na temat: „Współczesny Ruch Ekumeniczny Kościołów z aspektu teologicznego”, ks. bp prof. dr Maksymilian Rode na temat: „Kościoły chrześcijańskie (ekumeniczne) wobec spraw społeczno – gospodarczych i politycznych” i ks. dr Aleksy Znosko na temat: „Problematyka światowego Ruchu Ekumenicznego na tle sytuacji Kościołów Prawosławnych”.

Mówcy, a potem i dyskutanci zwrócili uwagę na trudności, jak też i na czynniki, które mogą sprzyjać zjednoczeniu chrześcijaństwa. Min. wytknięto, że Kościół rzymskokatolicki wprawdzie robi „ustępstwa” ale od zjednoczenia trzyma się z daleka, za mgłą.

Poniżej zamieszczamy wypowiedź jednego z dyskutantów – ks. inf. doc. dr Antoniego Naumczyka.

„Wygłoszone referaty ukazały historyczny rozwój ruchu ekumenicznego, jego koncepcje teologiczne, oraz znaczenie społeczne, ekonomiczne i polityczne. Osobiście jestem wdzięczny Szanownym Prelegentom za wszechstronne, wyczerpujące niemal ujęcie poruszonych zagadnień, ujęcie ze wszech miar pouczające i poszerzające zakres posiadanych przeze mnie dotąd w tym względzie wiadomości.

Niektóre tezy referatów były podane w oparciu o dobrze wszystkim znane źródła, były atoli i takie, które zaskakiwały swym nowoczesnym wyrazem, śmiałością poglądu i zgola nieoczekiwanymi wnioskami. Myślę tu zarówno o tezach postawionych i przeprowadzonych w referacie J. Em. Księdza Biskupa Prymasa Dra Rodego, jak również w

referacie bardzo ciekawym J. E. Księdza Biskupa Prof. Wantuły. Oczywiście, nie wszystkiego słuchaliśmy, przynajmniej ja osobiście, z jednakowym uczuciem: jedne sprawy oburzały, jak np. potępienie przez papieża Piusa XI w 1928 r. ruchu ekumenicznego, inne szokowały: otwierały perspektywy nadziei na prawdziwe, w duchu ewangelicznym pojęte zjednoczenie Kościoła: „aby wszyscy byli jedno, jako my (Jezus: Bóg Ojciec) jedno jesteśmy” (G.17,22).

Sesje, podobne do Sesji Naukowej ChAT odbywają się w całym świecie chrześcijańskim. Istnieje wszakże zasadnicza między poszczególnymi sesjami – nawet naukowymi – różnica. O ile bowiem Kościoły chrześcijańskie nierzymskie (198 Kościołów należących do Światowej Rady Kościołów reprezentujących łącznie ponad 400 milionów chrześcijan) radzą nad sposobami wzajemnego zbliżenia między Kościołami, współpracy, a w następstwie zjednoczenia się chrześcijaństwa nie wykluczając także separatystycznego patriarchyatu rzymskiego, jak się zwykło mówić potocznie: Kościół rzymskokatolickiego, o tyle tenże Kościół rzymski na szczeblu diecezjalnych zjazdów, sesji uczelnianych i ogólnokościelnych radzi nad tym jak utrzymać wymykającą się z rąk hegemonię nad europejskim i pozaeuropejskim chrześcijaństwem, jak nie rezygnując z przywłaszczonych prerogatyw zjednać dla siebie, a właściwie powiedzieć poprawnie: podporządkować sobie i wchłonąć odłączone w ciągu wieków społeczności kościelne takie, jak: protestantyzm, anglikanizm, starokatolicyzm i inne. Społeczności te nazywa się delikatnie „odłączonymi braćmi” lub mniej delikatnie, jak to uczynił Ks. kard. Wyszyński w swym liście pasterskim „postronnymi”.

Tytułem przykładu:

We wrześniu 1961 r. odbył się w Rzymie Ogólnoswiatowy Kongres Pawłowy urządzony z okazji 1900-lecia przybycia apostoła Pawła do Rzymu. Ks. E. Dąbrowski relacjonuje w „Tygodniku Powszechnym” (5/680 z 4 lutego 1962 r.) m. in.:

Kongres rzymski miał być poświęcony w zasadzie wszechstronnemu omówieniu problematyki teologii Pawłowej.

Kongres w pełni odpowiedział tym zamierzeniom. Przede wszystkim dzięki swej pracy analitycznej. Czternaście Listów Pawłowych dostarczyło pod tym względem wielu możliwości. Toteż niemal wszystkie ważniejsze problemy teologii Pawła zostały w tej masie referatów uwzględnione. Uniwersytet Gregoriański przez szereg dni czynił wrażenie jakiegoś laboratorium humanistycznego, gdzie omawiano znaczenie słów, sens sformułowań w tekstach mających bez mała dwa tysiące lat, a stanowiących wciąż jeszcze przedmiot zainteresowań czy dyskusji. Współczesny rozwój teologii biblijnej pozwolił dostrzec w nich niejedno co uchodziło uwadze dawnych egzegetów, chociaż z ich zdaniem – tj. ze zdaniem Hieronima, Augustyna czy Chryzostoma – egzegeta współczesny liczyć się musi bardziej niż to czyniono dawniej.

Wszystkich referatów na zebraniach plenarnych wygłoszono siedem i większość z nich miała charakter syntetyczny, pozwalający uchwycić doktrynalną tendencję Kongresu. Trudno powiedzieć czy dążono w niej świadomie do akcentów ekumenicznych. Ale chyba nie bez powodu znany egzegeta z Ecole Biblique de Jérusalem Pierre Benoit zajął się tematem: „Jedność Kościoła według listu do Efezjan” i ujął go w sposób wskazujący na konieczność położenia kresu wszelkim rozłamom w chrześcijaństwie. List do Efezjan dostarczył mu pod tym względem wdzięcznego tworzywa, zużytkowanego przez prelegenta z zastosowaniem metod właściwych współczesnej egzegezy. Nie inaczej ocenić by należało wykład zasłużonego profesora Papieskiego Instytutu Biblijnego S. Lyoneta pt. „Problem wiary i uczynków w listach św. Pawła”. Wyraził się niegdyś A. Harnack, że były czasy, kiedy ludzie o jedną literę greckiego alfabetu (homousios – homoiousios) zrywali porozumienia, przekuwali plugi na miecze i wypowiedzi wojny. W wieku XVI już nie litery greckiego alfabetu, ale pojęcie usprawiedliwienia podzieliło chrześcijaństwo na dwa oboje zwalczające się nawzajem. Dziś egzegeta, gdy rozważa spokojnie te spory, siedząc myśl Pawłową, dochodzi do wniosku, że należyte jej rozważenie doprowadzić winno nie do rozłamu, ale do zjednoczenia”. Piękne słowa, chociaż tu i ówdzie zbyt powściągliwe i niepełne. 1° Wiadomo bowiem, że akcenty ekumeniczne w omawianiu problematyki listów Pawłowych nie były przypadkowe, gdyż Kola Watykańskie, liczące bezustanku na skłócenie tzw. chrześcijańskich mniejszości wyznaniowych, ujrzały się wprowadzonymi w błąd własnymi rachubami – ruch bowiem ekumeniczny w ostatnich dziesiętnościach lat bardzo okrzepł i urosł do siły takiej, która może być dziś rozważana jako przeciwwaga obozu chrześcijan watykańskich, zwłaszcza po wejściu do ekumenii największych i najliczniejszych kościołów prawosławnych.

2° Nie samo pojęcie usprawiedliwienia podzieliło w wieku XVI na dwa zwalczające się oboje. Dr M. Luter był niewątpliwie teologiem, ale był również obserwatorem. To, na co zmuszony był patrzeć jako duchowny katolicki w swoim kościele, napawało go zgrozą, zgorznięciem i przerażeniem. Niemoralność duchowieństwa, przekupstwo, symonia, zdzierstwo i brak elementarnej erudycji u duchownych – to nie były objawy, którym ktokolwiek krytycznie patrzący mógłby w owych czasach przykłaśnąć.

3° Wreszcie teologia św. Pawła. Znam prace egzegetyczne Pierre Benoita autora referatu na rzymskim zjeździe n. t. „Jedność Kościoła według listu do Efezjan”. Znam w tym względzie wypowiedzi biblistów tej miary co J. Kürzinger, F. Amiot, C. Charlier, J. Renlé i Van der Ploeg. Wnioski prelegenta ze Szkoły Biblijnej w Jeruzolimie i dyskutantów w kwestii nas interesującej, a więc ekumenicznej sprowadzały się do udokumentowania zasady: „Synowie marnotrawni – odłączeni bracia – wracajcie do domu Ojca”. I po to trzeba było wygłaszać referat!

A jednak referat i dyskusja były potrzebne, gdyż listy Apostoła Narodów są zbyt jasne, zbyt jednoznaczne. Kto chce je inaczej interpretować niż sens literalny i zdrowa egzegeza sugeruje, ten musi uciec się do komplikacji rzeczy prostych i jasnych. Myśl Pawłowa w liście do Efezjan jak również w miejscach analogicznych pozostałych listów widoczna jest z następujących cytatów:

Ef. I. 22 „I wszystko poddał pod stopy jego (tj. Jezusa Chrystusa) a jego samego ustanowił głową Kościoła.“

Kol. I. 18 „On też (tj. Jezus Chrystus) jest głową ciała Kościoła, początkiem i pierworodnym z tych co umierają, aby sam we wszystkim zachował pierwszeństwo.“

Kol. II. 10 „On (tj. Jezus Chrystus) jest głową wszystkich władz i zwierzchności.“

Ef. IV. 11-16 „On (tj. Jezus Chrystus) ustanowił jednych Apostołami, drugich Prorokami, innych Ewangelistami, a innych jeszcze pasterzami i doktorami ku doskonaleniu świętych w dziele posługiwania, ku budowaniu Ciała Chrystusowego, aż wszyscy zjedźmiemy się w jedność wiary i poznania Syna Bożego, stawszy się mężami doskonałymi... abyśmy czyniąc prawdę wzrastali we wszystko w tym, który jest głową“ (tj. w Chrystusie).

Ef. V. 23 „bo mąż jest głową żony, jak Chrystus jest głową Kościoła ciała swojego, którego jest zbawicielem. A jako Kościół poddany jest Chrystusowi, tak też żony mężom swym we wszystkim poddane być mają.“

Kor. I, III. 11 „Bo nie może nikt założyć innego fundamentu prócz tego, który już jest założony, a którym jest Chrystus Jezus.“

Ef. 2, 20-21 „jesteście wzniesieni na fundamencie Apostołów i Proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. W nim wszystko budowane z sobą spójne równie w Kościół święty w Panu.“

Nie są to, rzecz oczywista, wszystkie cytaty w omawianym przedmiocie. Jednak już tych kilka świadczy wymownie przeciwko papieństwu jako nadrzędnej i jedynej władzy w Kościele Jezusa Chrystusa. Wielki Terseńczyk widział niezastąpioną i jedyną głowę Kościoła w Jezusie Chrystusie — w Nim też widzieli apostołowie opokę i fundament Kościoła. Nie przypisywali nikomu z ludzi cechy boskiej, tj. nieomyślności, jak to uczynił sobór Watykański w stosunku do papieża.

Powiedział J. E. Ks. Bp. Prof. Wantuła, że przyjęto w New Delhi dokument pt. „Jedność, której szukamy“, owoc długoletnich pracowań, a istotą tego dokumentu stanowi próba określenia podstaw i charakteru przyszłej jedności Kościoła. Wymieniono w dokumencie wśród podstaw przyjęcie jednego chrztu, jednej wiary apostołowskiej, jednej apostołowskiej ewangelii praktyki łamania chleba i istnienie przez wszystkich uznanego urzędu kościelnego.

W świetle tego, co powiedziałem przed chwilą o interpretacji teologii Pawłowej w aspekcie ekumenicznym przez rzymskich biblistów i teologów rodzi się pytanie: gdzie jest siła, która narzuci Kościołowi rzymskiemu przyjęcie definicji i charakteru jedności Kościoła wg. wspomnianego New Delhijskiego dokumentu? Gdyby nawet tak się stało, że Kościół rzymskokatolicki przyjął ową definicję, to automatycznie rysuje się w „zjednoczonym“ Kościele podział na lepszych i gorszych, wyznawców szerszego zespołu dogmatów i wyznawców jakiegoś „minimum quantum“.

Pragnę dodać, że osobnym zagadnieniem jest rozważenie następującego problemu:

Z punktu widzenia konserwatywnej teologii rzymskokatolickiej każdy niemal, a raczej powiedzmy: prawie wszystkie Kościoły należące do ŚRK są Kościołami heretyckimi. Dlaczego? Ponieważ każdy z nich nie uznaje jakiegos dogmatu Kościoła rzymskiego, lub ma swój własny punkt widzenia na pewne zagadnienia religijne. Co z tego wynika? Czy to, że droga do jedności z Kościołem rzymskokatolickim jest zamknięta? Czy to, że porozumienie i współpraca między poszczególnymi Kościołami nie jest możliwa? Bynajmniej.

Zgadzam się z J. E. Ks. Biskupem Prof. Wantułą co do tego, że ostateczną rację i głos

winno mieć Pismo Św. Przecież dogmat ma się opierać na Piśmie Św., i to ma być wyrażony w Biblii explicite, dlatego należy zbadać podstawy biblijne nie tylko ostatnich dogmatów jak Wniebowzięcie N.M.P. lub obowiązujący w kościele rzymskokatolickim dogmat prymatu jurysdykcyjnego i nieomyślności papieskiej, ale również kierunek rozwoju dogmatu chrystologicznego, eklezjologicznego, sakramentologii i mariologii. Dotychczas obowiązujące definicje nie są jednoznaczne i nie dość mocno są podbudowane. Tu nie chodzi, oczywiście o niszczenie panujących w Kościołach tradycji, o rezygnowanie — idzie o ustalenie dobrej woli, również w Kościele rzymskokatolickim, który winien zrewidować swój pogląd pod jednym przynajmniej względem: dogmatu prymatu jurysdykcyjnego biskupów rzymskich i dogmatu nieomyślności papieskiej.

Przechodząc do wniosków praktycznych stwierdzam:

1° Wobec panujących w kołach watykańskich tendencji — można już dziś powiedzieć, że zbliżający się II sobór watykański nie przyniesie jedności chrześcijaństwa. W każdym razie nie zjednoczy się chrześcijaństwo na zasadzie powrotu odłączonych braci czy marnotrawnych synów do domu ojca, ponieważ Rzym nie ma najmniejszego prawa nazywać siebie ojcem, a prawosławia, luteranów, anglikanów czy starokatolików nazywać odłączonymi braćmi, lub jakimiś tam zgola „pstronnymi“.

2° W nawiązaniu do wypowiedzi p. prof. Bartla jestem skłonny przyjąć na drodze jednoczenia się chrześcijaństwa etapy, przy czym pierwszym etapem nazwałbym okres zapoznawania się poszczególnych Kościołów między sobą.

3° Kościoły doktrynalnie spokrewnione winny wchodzić ze sobą w łączność, komunię; to ułatwi zjednoczenie się Kościołów nierzymskich.

4° Kościoły ekumeniczne powinny zdobyć świadomość i tę świadomość w sobie pielęgnować, że Chrystus jest nie tylko w Kościele rzymskim, ale w każdym Kościele, który uznaje podstawowe prawdy wiary wyrażone w Symbolu Apostolskim. W sensie eklezjologicznym należy rozpracować pojęcie jedności Kościoła, sprecyzować co stanowi o jego świętości, jak winna być pojmowana katolickość czyli powszechność i co decyduje o apostołowości Kościoła. To są tematy, które w najbliższej przyszłości powinny się znaleźć na warsztacie pracy ludzi powołanych celem przeanalizowania ich i zakończenia praktycznymi wnioskami.

5° Potrzebna jest intensywniejsza niż dotychczas żywość i praca Polskiej Rady Ekumenicznej, propagującej zagadnienie jedności Kościoła wśród wierzącego, a jeszcze wciąż sfanatyzowanego społeczeństwa polskiego.“

Drugim ważnym wydarzeniem w życiu Ekumenicznym było zorganizowanie Ogólnopolskiego Zgromadzenia Chrześcijańskich Kościołów Ekumenicznych w dn. 10 kwietnia br. w Filharmonii Narodowej w Warszawie. Wypelniona po brzegi sala z trudnością mogła pomieścić przybyłych słuchaczy. Na estradzie sali kameralnej Filharmonii Narodowej zajęło miejsca Prezydium Zgromadzenia, w skład którego weszli przedstawiciele Kościołów członkowskich Polskiej Rady Ekumenicznej i Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Zagajenia dokonał Ks. Biskup Prof. Dr Andrzej Wantuła, sekretarz Polskiej Rady Ekumenicznej. Referat pt. „Polskie Kościoły Ekumeniczne wobec aktualnych zagadnień chrześcijańskich“ wygłosił ks. mgr Jan Niewieczera, Prezes Polskiej Rady Ekumenicznej i Superintendent Kościoła Ewangelicko-Reformowanego. Mówca m. in. powiedział: „Czy my, czy Kościoły nasze mogą pozostać głuche na głos milionów naszych zamęczonych w czasie wojny braci i siostr, katowanych i hańbionych,

rozstrzeliwanych i wieszanych, głodzonych i duszonych, którzy umierając wierzyli, że wolność i sprawiedliwość nie mogą być na wieki zabite?“... „W łączności z tym najważniejszym dla nas zagadnieniem służby, jakim jest obrona życia jednostki i ogółu, pozostaje służba dla własnych Kościołów i narodu. Zarówno z poselstwa, jak i z konkluzji III Zgromadzenia Światowej Rady Kościołów w New Delhi wynika, że chrześcijanie winni swą służbę dla dobra bliźniego spełniać we wszelkich okolicznościach, na każdym miejscu i w każdym ustroju“... „Winniśmy coraz silniej uświadamiać sobie w obliczu potrzeb dzisiejszego świata naszą jedność jako sług Chrystusowych, powołanych do dawania światu świadectwa o mocy Ewangelii, powołanych do służby w Jego imieniu“.

Kolejne oświadczenia członków Rady rozpoczął Ks. Prof. Dr Wiktor Niemczyk, Rektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, przemawiający w imieniu tej uczelni. Mówca podkreślił charakter ekumeniczny kierowanej przez siebie instytucji naukowej i ze stanowiska teologicznego dał wyraz afirmacji dążeń i zasad ruchu ekumenicznego.

O powinności składania żywego świadectwa przez chrześcijan mówił Prezes Rady Naczelnej Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego mgr Stanisław Krakiewicz. Na temat tego sumego zagadnienia wypowiedział się Prezbiter Michał Odyżko, w imieniu władz Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów.

Z ramienia Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego (który na Zgromadzeniu w New Delhi został zaliczony w poczet Światowej Rady Kościołów), przemówił Ks. Arcybiskup Stefan Rudyk, akcentując potrzebę powrotu chrześcijan do jedności w zrozumieniu tradycji Kościoła pierwszego tysiąclecia, z wykluczeniem supremacji jakiegokolwiek jednego Kościoła.

W imieniu Prymasa, Episkopatu Kościoła Polskokatolickiego i Duchowieństwa wystąpił Ks. Doc. Dr Antoni Naumczyk. (Treść przemówienia zamieściliśmy na łamach 19 (97) nr „Rodziny“ z dn. 13.V.1962 r.; str. 7).

Ks. Doc. Dr Woldemar Gastpar, Prezes Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego podkreślił szczerzy i bezinteresowny udział luteranów w krajowym i międzynarodowym ruchu ekumenicznym.

Naczelny Biskup Starokatolickiego Kościoła Mariawitów Ks. Michał Sitek powiedział, że jedność osiągalna jest na drodze służenia Bogu i bliźniemu.

Ks. Dr Szczepkowski Superintendent Kościoła Metodystycznego zaakcentował, że prawdziwa służba człowiekowi niweluje różnice religijne.

W imieniu Kościoła Ewangelicko-Reformowanego przemówił Ks. mgr Zdzisław Tranda, ustosunkowując się do rzymskokatolickiej koncepcji jedności i wskazując na odmienne ewangeliczne tradycje historyczne i teologiczne w odniesieniu do problemu zjednoczenia.

Podsumowania dyskusji dokonał Prymas Kościoła Polskokatolickiego Ks. Biskup Prof. Dr Maksymilian Rode, wskazując na potrzebę zgodnego współżycia wiernych z poszczególnymi Kościołami chrześcijańskimi w oparciu o wspólną wiarę w jednego Boga i wykluczenie tendencji wyższości jednych wyznań chrześcijańskich nad drugimi.

Odszpiewaniem przez zebranych hymnu „Boże coś Polskę“ zakończono pierwsze Ogólnopolskie Zgromadzenie Chrześcijańskie.

Na Zgromadzeniu obecni byli przedstawiciele prasy ekumenicznej, katolickiej i świeckiej, w tej liczbie także i Ks. mgr Tadeusz Gorgol — redaktor naczelny Katolickiego Tygodnika Ilustrowanego „Rodzina“.

# POLAK Z KANADY W REDAKCJI „RODZINY”

Kiedy tygodnik nasz zamieścił rozkładówkę o Kanadzie, we wrześniu ub. roku, autor słowa wiążącego napisał: „Rola Kościoła Narodowego w Kanadzie jest inna niż Kościoła rzymskokatolickiego. Kapłani nasi nie tylko głoszą Słowo Boże, udzielają sakramenty św., prowadzą ludzi do Boga, lecz budzą świadomość narodową braci naszych, którzy kiedyś tam przybyli w poszukiwaniu chleba i wolności, uczą miłości starej ojczyzny, języka i narodowej kultury”. W maju br. odwiedził Redakcję „Rodziny” nasz rodak z Kanady — p. Władysław Drewniak, (z Montrealu) wyznaw-

ca Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego. Rozmowa z rodakiem z Kanady upłynęła w serdecznym nastroju. Pan Drewniak mówił dobrym językiem polskim i żywo interesował się życiem naszego Kościoła. Rodak z Kanady złożył także wizytę dyrektorowi Wydawnictwa Literatury Religijnej — Ks. Edmundowi Krzywańskiemu wpłacając należność za prenumeratę „Rodziny”, także i rektorowi Wyższego Seminarium Duchownego Ks. mgr Józefowi Gabryszowi składając ofiarę na budowę Katedry i seminarium. P. Władysław Drewniak jest sekretarzem protokółowym miej-



scowego Komitetu Parafialnego w Montrealu. Uprzednio piastował godność wiceprzewodniczącego i przewodniczącego tamt. Komitetu. W parafii PNKK w Montrealu duszpasterzuje ks. Powązka, który — według relacji p. Drewniaka — pracuje nad utrzymaniem języka polskiego wśród wiernych. Wymieniona parafia liczy ok. 500 wiernych, a ponadto drugie tyle sympatyków.

Pan Drewniak powiedział: — Chcielibyśmy aby przyjaźń między naszymi Kościołami była scementowana. Pragniemy otuchy z kraju macierzystego. Również złożył pozdrowienie dla duchowieństwa i wiernych Kościoła Polskokatolickiego w Polsce.

Na zdjęciu: Polak z Kanady w rozmowie z ks. red. T. Gorgolem

Fot. J. Kuruliszewili

## SPOTKANIE Z CZYTELNIKAMI W ŁODZI



W dniu 13 maja br. odbyło się spotkanie czytelników „Rodziny” z redaktorami, poprzedzone Mszą św. którą odprawił Ks. S. Marczewski i nabożeństwem majowym. Z Warszawy przybyli: dyrektor Wydawnictwa Literatury Religijnej — Ks. Edmund Krzywański, redaktor naczelny Katolickiego Tygodnika Ilustrowanego — Ks. mgr Tadeusz Gorgol, dyrektor administracyjno-gospodarczy Ludwik Trocha, redaktor propagandy — Janusz Chodak. Mała salka parafialna przy ul. Zeromskiego z trudnością mogła pomieścić zebranych. Po powitaniu przez miejscowego duszpasterza — ks. admin. Zygmunta Gnypa, głos zabrał ks. dyr. E. Krzywański. Mówił on o książkach i broszurach, które zostały wydane przez WLR, mówił także o „Polszanie”. Zachęcał do kolportowania. Przemówienie ks. dyrektora żywo zainteresowało obecnych i pobudziło do dyskusji. Drugi z kolei przemówił ks. red. Tadeusz Gorgol, który szczególną uwagę zwrócił na tygodnik „Rodzina”. Jako trzeci głos zabrał red. J. Chodak. Następnie przez kilkanaście minut mówili czytelnicy, głównie zwracając uwagę na trudności w kolportowaniu i nabywaniu „Rodziny”. Z wypowiedzi zebra-

nych wynikało, że w Łodzi wielu sprzedawców ukrywa „Rodzinę” pod ladą.

Po skończonej dyskusji nastąpiło wręczenie p. K. Gabara I nagrody (telewizora marki „Neptun”) w „Konkursie świątecznym”, którego dokonał Ks. mgr Tadeusz Gorgol — redaktor naczelny „Rodziny” życząc jednocześnie dobrego odbioru telewizyjnego. Zdobywczyni nagrody, po odebraniu telewizora z rąk redaktora naczelnego, podziękowała za nią Redakcji. W późnych godzinach wieczornych stalowa „Warszawa” redakcyjna powiozła redaktorów do stolicy.

## SYLWETKI

JAN WANTUŁA urodził się 20 września 1877 roku w Ustroniu pod Czantorią na Śląsku Cieszyńskim, zmarł zaś tamże 29 lipca 1953 roku. Wantuła był wybitnym bibliofilem, pisarzem i działaczem społeczno-kulturalnym. Pisywał artykuły do różnych pism („Głosu Ludu Śląskiego”, „Dziennika Cieszyńskiego”, „Gwiazdki Cieszyńskiej”, „Przeglądu Politycznego”, „Zarania Śląskiego” i in.), którymi zwrócił uwagę Prusa, Orkana, Struga, Ochorowicza, Hulki-Laskowskiego. W bibliotece Wantuły znajdowały się „białe kruki”, książki — unikaty, rękopisy, pierwodruki rękopisów. Założył on pierwszą publiczną wypożyczalnię książek i teatr amatorski w Ustroniu. Zdając sobie sprawę z ciężkiego położenia ówczesnej klasy pracującej zorganizował ruch hutników. Walczył z wstecznictwem, zacołaniem i pijaństwem. Ludwik Brożek w swojej pracy tak pisze o nim: „Nazwisko Wan-



Zdjęcie górne: Przed spotkaniem z czytelnikami wierni wzięli udział w nabożeństwie majowym. U stopni ołtarza stoją: Ks. S. Marczewski, ks. red. T. Gorgol, ks. dyr. E. Krzywański, ks. adm. Z. Gnyp

Zdjęcie dolne: Zwycięzcy I nagrody p. Kazimiera Gabara

Fot. J. Kreczmański

Jedną z najlepszych prób stworzenia języka najprostszego w budowie i tworzeniu form gramatycznych i w związku z tym najłatwiejszego do uczenia się nawet dla człowieka posiadającego nieduże wykształcenie, jest międzynarodowy pomocniczy język esperanto. On jeden spośród licznych języków utworzonych sztucznie, przetrwał próbę czasu i stał się językiem znanym i używanym na całym świecie.

Twórcą międzynarodowego pomocniczego języka esperanto był dr Łazarz Ludwik Zamenhof. Urodził się 15 grudnia 1859 r. w Białymstoku. Miasto należało wówczas do zaboru rosyjskiego. Pod względem narodowościowym i językowym ludność Białegostoku składała się z Rosjan, Polaków, Niemców i Żydów. Każda grupa mówiła własnym językiem i nieprzyjaźnie odnosiła się jedna do drugiej. W takich warunkach trudno mówić o jakiejś wspólnej kanwie porozumienia, współpracy i wzajemnej pomocy. Bardziej może aniżeli gdzie indziej, w Białymstoku na każdym kroku można było się przekonać, że rozmaitość używania języków była jeżeli nie jedyną, to przynajmniej główną przyczyną separacjonizmu i ekskluzywizmu poszczególnych nacji.

„Wychowywano mnie jako idealistę — pisał wówczas dr Zamenhof do swego przyjaciela — uczono, że wszyscy ludzie są braćmi, a tymczasem na ulicy i na podwórku, wszystko na każdym kroku sprawiło, iż czułem, że nie istnieją ludzie, istnieją jedynie Rosjanie, Polacy itd. To wszystko bardzo mocno męczyło moją dziecinną duszę. Zdawało mi się wówczas, że dorośli posiadają jakąś ogromną siłę i powtarzałem sam do siebie, że kiedy dorosnę, koniecznie usunę to zło”.

Młody Ludwik przegrał się jednak bardzo prędko, że te wszystkie dziecinne utopie nie realizowały się tak szybko. Myśl stworzenia języka dla wszystkich ludzi, języka ludzkości, ciągle go prześladowała. Już w drugiej klasie warszawskiego gimnazjum rozpoczął próbę tworzenia takiego języka. Wymyślał zawiłe deklinacje i koniugacje. Przekonał się jednak, że język ludzkości ze swoją nieskończoną ilością form gramatycznych i leksykalnych, stanowi jakąś kolosalną maszynę, nad którą trudno zapanować. Eliminując nawarstwione przez historię i zwyczajnie formy gramatyczne, bardzo często u-



# Międzynarodowy pomocniczy JĘZYK ESPERANTO

trudniące nauczanie języków, przekonał się, że jest na właściwej drodze stworzenia gramatyki możliwie najprostszej, a tym samym najłatwiejszej do opanowania. Problem językowy został definitywnie rozwiązany wówczas, kiedy Zamenhof wpadł na pomysł tworzenia derywatów (wyrazów pochodnych) od pierwiastka słownego za pomocą afiksów, modyfikujących znaczenie rdzenia, w postaci prefiksów i sufiksów. Inwencja ta była właściwie kompletną solucją problemu, Zamenhof przeszedł Rubikon. W r. 1885, po wielu korektach i zmianach, język był w całości spreparowany, żyjący własnym życiem, z określoną i jasno wyrażoną filozofią, płynny, giętki, przyjemny dla ucha i łatwy.

Esperanto jest językiem aglutynacyjnym. W językoznawstwie przez „języki aglutynacyjne” określa się języki, w których wyrazy i formy powstają przez dodawanie do rdzenia sufiksów czyli przyrostków i prefiksów czyli przedrostków, z których każdy pełni odrębną funkcję gramatyczną. Do języków aglutynacyjnych obok esperanto, należą: tu-

recki, węgierski, fiński itd. Budową języka międzynarodowego rządzi logika, reguły gramatyczne są proste i pozbawione wyjątków. Mimo swej prostoty esperanto stanowi jednolitą całość, a jego zdumiewająca precyzja, przejawiająca się zarówno w tworzeniu słów, jak i w stosowaniu zasad gramatycznych, umożliwia oddanie najsubtelniejszych odczuć i myśli człowieka. Na fakt tych ogromnych możliwości ekspresyjnych języka międzynarodowego wskazują tłumaczenia z języków narodowych na język esperanto, bądź tworzenia dzieł literackich w tym języku. Zwłaszcza w poezji, gdzie chodzi nie tylko o komunikowanie sensu, odczuć artystycznych ale o stworzenie pewnych asocjacji czyli kojarzeń, umożliwiających, na podstawie połączenia ze sobą wrażeń, wyobrażeń, spostrzeżeń lub innych zjawisk psychicznych, przekazywanie obrazów i stanów emocjonalnych, daje się zaobserwować wielką ekspresyjność języka i nieograniczony zasięg możliwości odtwórczych.

Ks. mgr Z. KUCEWICZ

## ŚLĄZAKÓW

tuły stało się znane na Śląsku Cieszyńskim, a nawet poza nim, głównie dzięki jego zainteresowaniom książkowym i pisarstwu... Wantuła należał do pokolenia, które z własnej ochoty i przekonania dzieło odrodzenia prowadzić miało dalej”...

Sam Wantuła o sobie pisał: „Gdyby było mi danym jeszcze raz przeżyć okres od 1897 roku do dziś, jeszcze bym się bardziej przykładał do pracy, do życia osobiście skromnego, zgola ascetycznego, a starał się jeszcze więcej pracować społecznie, dla powszechnego dobrobytu, do podniesienia kulturalno-oświatowego przez nabywanie w upowszechnienie zawartości ideowej dobrych książek; acz twardy, niełatwy był mój żywot, ale wielkie były osiągnięcia życiowe: przeszły nawet moje życzenia i pragnienia. Mogę czekać spokojnie zakończenia wędrówki ziemskiej”.

### SPRAWY DNIA dzisiejszo

#### KOSZTOWNE NAŁOGI

Serdecznie zadumałem się, kiedy wyczytałem w prasie, że w b. roku przewiduje się, iż Polacy wypalą 51 mld sztuk papierosów. Z dymem puściliśmy w 1961 r. 49,8 mld papierosów, podczas gdy w 1957 r. sprzedano ich 42,6 mld. Do najbardziej „chodliwych” gatunków należą: „Giewonty”, „Zeglarze”, „Sporty” i „Plaskie”.

Jak widać „dymek z papierosa” stał się nie lada chmurą. Fakt, że zużycie papierosów wrasta (ku uciesze i zadowoleniu dyrekcji Monopoli — i nie tylko dyrekcji) — ma swoją przyczynę. Na rynku pojawił się nowy konsument. Jest to młodzież. Rozejrzyjcie się dokoła siebie — a zobaczycie jak i ile ta młodzież pali.

Młodzież nie tylko pali. Nagminnie pije wino, wódkę. Piją trzynastoletnie chłopaki i dziewczęta.

Przejdźcie się chociażby po warszawskich kioskach. Zajdźcie na plac Konstytucji, gdzie mieści się bar piwny. Kto stanowi większość jego klienteli? — Młodzi chłopcy i dziewczęta, przez cały dzień, od rana do wieczora, a w przerwach robotnicy, pracownicy umysłowi, ale liczba ich jest wielokrotnie mniejsza od młodocianych piwoszów.

W Polsce wzrosła też konsumpcja wina. Różne wytwórnie ucześniczą w wielkim „wysiłku” produkcyjnym. Nie ma tygodnia, żeby na rynku nie ukazał się nowy gatunek taniego, zdradzieckiego wina, z niezwykle barwną etykietą. Polski „szampan” w cenie 21 zł za butelkę stanowi szczególną atrakcję młodocianych hulaków.

Czyż mam powtarzać argumenty o konieczności walki z nadużywaniem alkoholu? Czyż trzeba przypominać, że nikotyna wprowadzana do organizmu (szczególnie młodego) powoduje sarkomę czyli raka. Istota zagadnienia leży w gruncie rzeczy w problemie nadmiernego pobłażania. Tak jest. Jesteśmy zbyt po-

biażliwi dla pijących. Przemysł tytoniowy, wytwórnie win i wódek prowadzą specjalną politykę rozpowszechniania jak największej ilości swoich wyrobów w kraju i za granicą.

Walka z alkoholizmem zwłaszcza powinna wkroczyć na nowe tory. Ograniczenie godzin nabywania wódek, zakaz jej szynkowania w godzinach obiadowych i po godzinie np. 22 na pewno zmniejszy ilość pacjentów w izbach wytrzeźwień, zmniejszy też ilość dramatycznych konfliktów wywołanych nadużywaniem wódki. Przede wszystkim jednak walka z pijaństwem powinna stać się codziennym programem działania w każdej rodzinie. Właśnie od ogniska domowego zacząć się musi rzetelna krucjata przeciw upadaniu chłopców i dziewcząt, dorosłych kobiet i mężczyzn — w szpony nałogowych pijaków. Ze zdrową energią trzeba tę walkę podjąć. Chodzi tutaj nie tylko o uratowanie zdrowia — ale też o uratowanie dusz ofiar nałogu.

A. KŁOS

## WIADOMOŚCI Z KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO

### STOSUNKI MIĘDZY KOŚCIOŁAMI

Arcybiskup Starokatolickiego Kościoła w Holandii, dr Rinkel z Utrechtu oraz Biskup Starokatolickiego Kościoła w Szwajcarii, dr Küry, celem nawiązania przyjaznych stosunków między Kościołami, złożyli wizytę Ekumenicznemu Patriarsze Konstantynopola, Athenagorasowi.

### KOŚCIÓŁ RZYMSKI WOBEC LAIKÓW

Grupa katolików francuskich z biskupstwa Grenoble próbowała zebrać wiele podpisów na podaniu o wznowienie apostołatu laickiego kapłanów — robotników. Sprzeciwił się temu biskup Fougerat oświadczając, że kampania za pośrednictwem podobnej inicjatywy przybiera formę „wyprawy krzyżowej” i pozbawiona jest „samodzielności”. „Pod pretekstem pomocy dla misyjnego apostołatu Kościoła uprawia się destrukcyjną działalność” — powiedział dosłownie biskup.

### CZY ALBERT SCHWEITZER JEST CHRZEŚCIJANINEM?

W niektórych kołach zachodniemieckich ewangelików uprawia się od pewnego czasu nagonkę przeciwko znanemu na cały świat chrześcijańskiemu humaniście Albertowi Schweitzerowi. Rzecznik „Luterańskiego Kościoła w Anglii” oświadczył: „Nie uważamy Alberta Schweitzera za „przynależnego” do wiary chrześcijańskiej, gdyż według naszego poglądu unitariusze znajdują się poza chrześcijaństwem”. Powodem tej dziwnej wypowiedzi jest szersza od kilku miesięcy pogłoska, że Albert Schweitzer przystąpił do społeczności religijnej unitariańskiej w Stanach Zjednoczonych. W rzeczywistości Schweitzer jest tylko członkiem honorowym społeczności religijnej unitariańskiej. Schweitzer przyjął nadane mu za jego prawdziwie humanitarno-chrześcijańską działalność honorowe członkostwo tej społeczności religijnej w Ameryce. Nie znaczy to bynajmniej, że Schweitzer przestał być chrześcijaninem i wystąpił z Kościoła chrześcijańskiego — jak to umyślnie lansuje prasa kościelna zachodniemiecka od czasu, kiedy Schweitzer potępił zbrojenia nuklearne. Unitariusze są potomkami antytrynitarzy wieku XVII, których stanowisko dogmatyczne jest różnorodne.

K.

### Z HUMOREM I SATYRA

— Czy wiesz ile jest przypadków w języku polskim?

— Wiem.

— No, to posłuchaj. Jest 10 przypadków.

Osmy — intymnik: Kto z kim?

Dziewiąty — rozdrobnik: Kto kogo?

Dziesiąty — łapownik: Komu ile?

## CZYTELNIKU!

Nie tylko najmłodszy czytelnicy „Rodziny”, którzy przystępować będą do pierwszej Komunii Św. lecz i dorośli winni zaopatrzyć się w wydane przez WLR broszury pt.:

- Sakrament Chrztu św. — 4,50 zł.
- Sakrament Eucharystii czyli Najświętszy Sakrament — 4,50 zł.
- Sakrament Pokuty — 4,50 zł.
- Sakrament Bierzmowania — 4,50 zł.

Zamówienia realizujemy po uprzednim wysłaniu należności przekazem pocztowym lub blankietem na konto PKO W-wa, nr 1-14-147290 na nasz adres: WLR, Warszawa, ul. Wilcza 31.

## PORADY PRAWNE

Panu Franciszkowi Wieczorkowi z Pszczyny.

Prawo spadkowe ogłoszone w dekrecie z dnia 8 października 1946 roku z późniejszymi zmianami, określa zasady dziedziczenia. Rozróżniamy dwa rodzaje dziedziczenia: ustawowe i testamentowe. Panu ani jedno, ani drugie nie służy, na podstawie tej, że Pan pracował u obcych ludzi od lat dziecińczych do trzynastego roku życia, był wychowywany i spełniał obowiązki domownika. Jesteśmy upoważnieni do poruszenia sprawy, o której Pan bez osłonek pisze w liście. W przypadku, kiedy dziecko jest urodzone ze związku, nie będącego małżeństwem w świetle przepisów prawa rodzinnego, należy ubiegać się o uznanie ojcostwa. Tego nikt nie uczynił, ani matka Pana Franciszka, ani ktokolwiek z jego rodziny. I to był błąd kardynalny. Fakt, że matka sprzedała swoje pole gospodarzowi, u którego Pan się wychowywał, mógł być wykorzystany do ewentualnego dochodzenia swoich praw majątkowych, ale nie daje podstawy prawnej do dziedziczenia, ponieważ transakcja, którą matka ukończyła, była aktem prywatno-prawnym. Gospodarz, domyślamy się, był w tym wypad-

ku w sytuacji, która jedynie pozwala mu wziąć Pana Franciszka pod opiekę. Był po prostu Pana opiekunem. Mógł również z pewnych okoliczności Pana przysposobić, jeżeli nikt nie usiłował ustalenia ojcostwa.

Tymczasem nie stało się ani jedno, ani drugie. Każdy poszedł w swoją stronę, a Pan pozostał bez opieki prawnej. Gdyby Pan był przysposobiony, wtedy stosunek Pana do spadkodawcy byłby taki sam jak dzieci do ojca i mógłby Pan na równi z jego całą rodziną uczestniczyć w spadkobranii.

Poza tym gospodarz mógł Pana uczynić zapisobiorcą w sporządzonym testamentcie. Przemyślić mógł, ale nie był zobowiązany. Wobec powyższego chcemy podkreślić specjalnie dla Pana Franciszka, że przykre konsekwencje wynikły z faktu niedokonania czynności prawnych: ustalenia ojcostwa, i przysposobienia. Zaniedbanie tych czynności przed sądem na wniosek matki lub kogokolwiek z rodziny, pociągnęło za sobą konsekwencje dla Pana niekorzystne i nieprzyjemne. Ale z listu wynika, że Pan pogodził się z takim losem i dobrze jest Panu z żoną pracować i organizować życie prywatne w nowych warunkach ustrojowych, w których nie ma miejsca instytucja dziecka nieślubnego. Haniebne inicjały w metryce urodzenia „NN”, starły z powierzchni życia społecznego i rodzinnego nowe przepisy Państwa Ludowego.

MR JÓZEF MILASZEWICZ



## CHCĘ BYĆ PIĘKNA

### DLA PAŃ W „SILE WIEKU”

Utarło się u nas przekonanie, że kobieta w wieku 45 - 50 lat „ma prawo” przybrać na wadze te 5 czy 6 kg, że to po prostu przychodzi nieuchronnie z wiekiem. Otóż nie podobnego! Kobieta w wieku powyżej 40 nie powinna ważyć więcej niż miała wagi w wieku lat 25 - 30!

Tycie zawsze jest sprawą nienormalną, powoduje je siedzący tryb życia, złe przyzwyczajenia, nie odmawianie sobie słodczy w dużych ilościach, skłonność do wygod, nieprzywiązywanie wagi do wyglądu. Nie mówię tu oczywiście o chorobliwej otyłości spowodowanej złą przemianą materii, czy zaburzeniami gruczołów wydzielania wewnętrznego. Tymi sprawami z reguły zająć się musi lekarz. Mnie chodzi o ten zwykły nadmiar

tluszczu u pań w tzw. „sile wieku”, o tę parę nadliczbowych, a szpecących kilogramów.

Uregulowany tryb dnia, w którym znajdziemy 10 minut na lekką gimnastykę, codzienny szybki spacer na powietrzu, przestawienie diety z mączno-tłuszczowej na jarzynowo-owocową, ograniczenie do minimum słodczy (ciastka!), uprawianie w lecie pływania, czy jazdy na rowerze, bez uszczerbku dla zdrowia, a na pewno z korzyścią dla wyglądu i samopoczucia, pozwoli nam „zgubić” te niepotrzebną nadwagę.

Wskazane jest także w okresie wiosenno-letnio-jeściennym urządzenie sobie jednego dnia „głodówkowego” w ciągu tygodnia. Nie ma obawy, nie chodzi o kompletną głodówkę, tylko zamiast normalnych posiłków w ciągu dnia wypijamy jedynie 5 szklanek mleka (może być kwaśne); a dla osób nie lubiących mleka — radzę w dniu „głodówkowym” zamiast innych posiłków 4-5 porcji ćwierćkilogramowych jakichkolwiek owoców. Oczywiście takie „głodówki” mogą urządzać osoby tylko zupełnie zdrowe.

Kłopotem w wieku 45-50 lat staje się często tzw. drugi podbródek. Wpływa na jego powstanie, między innymi, częste chodzenie z opuszczoną głową i spanie na wysokich poduszkach. Pomóc tu mogą ćwiczenia mięśni szyi: szybkie odrzucanie głowy do tyłu i obroty głowy na boki. Ze środków domowych dość skuteczne są okłady z wody z dodatkiem soli kuchennej (łyżka soli na pół litra wody). Okład na podbródek powinien być chłodny. Zamiast soli można stosować dodatek z soku cytryny (12 cytryny wycisnąć do szklanki zimnej wody). Okłady z soli przykładamy na 20-30 minut, okład z soku z cytryny stosujemy na całą noc. Zabiegi te należy powtarzać przez dłuższy czas 2-3 razy w tygodniu.

W wyniku starzenia się skóra twarzy i całego ciała nabiera właściwości cery suchej. W tym wieku nie należy kąpać się w zbyt gorącej wodzie. Kąpiel powinna mieć temperaturę ciała tzn. 37°C. Do wody, dla zmiękczenia jej dodajemy boraksu, lub parę łyżek gliceryny.

Dużym kłopotem jest siwienie. Niestety do tej pory nie ma nań innego sposobu jak tylko farbowanie włosów. Po przekroczeniu 40-ki tlenienie i rozjaśnianie włosów jest jak najbardziej nie wskazane, gdyż bardzo osłabia i niszczy włosy.

Nie wolno też zapominać paniom „w sile wieku”, że nadmierny makijaż nie tylko nie odmładza, ale wręcz bardzo postarza — a chyba nie pragniemy sztucznie sobie lat dodawać!

BEATA

# ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

**Pan Roman M. Gliwice.** Kościół Polskokatolicki kształci swoich przyszłych duszpastery w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (na Sekcji Starokatolickiej) i w Wyższym Seminarium Duchownym. O przyjęcie do tych uczelni mogą ubiegać się kandydaci, którzy pragną poświęcić się służbie Bożej. Do podania należy dołączyć życiorys, metrykę urodzenia, świadectwo maturalne, świadectwo lekarskie i fotografie. Pozdrawiamy.

**Pan Jan Alebrandawski – Kraków.** W myśl hasła „każdy ma rację ze swojego punktu widzenia” musielibyśmy i Panu przyznać rację. Gdyby Pan swój osąd oparł na obiektywnych przesłankach, moglibyśmy dyskutować, ale ponieważ „według naszego punktu widzenia” wydaje nam się (czy aby tylko wydaje), że Pan „spojrzał” obiektywnie, bezcelowa byłaby nasza rozmowa. Na pewno ma Pan „szczyptę” racji. Ale tylko szczyptę. Pozdrawiamy.

**Pan Jan Węclawski** napisał uszczypliwy list i nie utrzymany w granicach przyzwyczajenia. Czujemy się „nieco” dotknięci, ale wybaczymy Panu. Radzimy być bardziej uprzejmym w przyszłości, czytać „Rodzinę” i przypatrzeć się rzeczywistości. A może my jednak... mamy rację?

**Pan Józef Brzeski.** Chrześcijańska Akademia Teologiczna jest uczelnią wyższą. O przyjęcie mogą ubiegać się maturzyści. Obowiązuje egzamin wstępny. Studia w ChAT trwają 4 lata. Absolwenci ChAT po napisaniu i złożeniu pracy i egzaminów mają prawo ubiegać się o tytuł magistra teologii. Chrześcijańska Akademia Teologiczna ma prawo nadawać wszystkie stopnie naukowe. W ChAT istnieją trzy sekcje: Starokatolicka, Ewangelicka i Prawosławna.

**Pani Michalina Nowak.** – Nie wiem czy ma Pani rację do narzekania na nietolerancję religijną i gloryfikowanie okresu przedwojennego. Proszę spojrzeć na reprodukowane świadectwa szkolne i zwrócić uwagę na – rubrykę religia. Czy to nie Pani nie mówi?



## ŚWIADCTWO SZKOLNE

Krzysztof Józef  
1923 r. w Lekach  
I. religii (wyznania) rym-kat.  
jego otrzymuje za rok szkolny 1921/22  
stopnie następujące:  
dobry  
nieklasifikowane i nie  
jest godną praktyk religijnych  
dobry  
dobry

# KOŚCIÓŁ POLSKOKATOLICKI

## CZY WIESZ, ŻE:

Kościół Polskokatolicki jest Kościołem Katolickim. Posiada wszelkie znamiona Kościoła Chrystusowego.

## DLACZEGO POLSKI I KATOLICKI?

Kościół Polskokatolicki prowadzi wiernych do Boga i posługuje się w liturgii zrozumiałym dla nich językiem polskim. Zachowując naukę Jezusa Chrystusa (zawartą w Piśmie św., Tradycji oraz orzeczeniach i uchwałach Soborów Powszechnych), czci Najświętszą Maryję Pannę i Świętych Pańskich, uczy swych wiernych miłości do Boga, szacunku dla bliźnich i ukochania Ojczyzny.

## KOŚCIÓŁ POLSKOKATOLICKI JEST KOŚCIOŁEM APOSTOLSKIM:

Biskupi Kościoła Polskokatolickiego mają ważną sukcesję apostolską, której nie kwestionują nawet najbardziej zagorzali i fanatyczni duchowni rzymskokatolicy. Z ważności i prawdziwości sakry biskupiej w Kościele Polskokatolickim wypływa ważność kapłaństwa.

Msza św. w języku polskim i Sakramenty św. są tak samo ważne jak Msza św. odprawiana w języku łacińskim, greckim lub koptyjskim.

## NA CZYM POLEGA RÓŻNICA?

Różnica polega na tym, że Kościół Polskokatolicki odrzuca dogmat o nieomylności papieża i prymacie jurysdykcyjnym biskupów rzymskich. Tylko Bóg jest nieomylny. Człowiek, również papież, może się mylić.

## PODZIAŁ KOŚCIOŁA

Kościół Polskokatolicki w PRL dzieli się pod względem administracyjnym na:

- Archidiecezję Warszawską,
- Diecezję Wrocławską,
- Diecezję Krakowską.

## KIEROWNICTWO KOŚCIOŁA

Najwyższym zwierzchnikiem Kościoła Polskokatolickiego jest Prymas – J. Em. Ks. Biskup Prof. Dr Maksymilian Rode, rezydujący w Warszawie.

## STOSUNEK DO RUCHU EKUMENICZNEGO:

Kościół Polskokatolicki jest członkiem Światowej Rady Kościołów Chrześcijańskich, która skupia w swych szeregach ponad 400 milionów chrześcijan, a więc tyle, ile liczy Kościół rzymskokatolicki razem z obrządkami nierzymskimi na całym świecie.

## CZERWIEC

N	10	Zesł. Ducha Św., św. Małgorzaty
P	11	św. Barnaby, św. Pauli
W	12	św. Jana, św. Onufrego
Ś	13	św. Antoniego, św. Lucjana
C	14	św. Bazylego, św. Marcjana
P	15	św. Jolanty, św. Modesta
S	16	św. Justyn, św. Aliny

## Anekdoty

Cezar przy wysiadaniu na ląd afrykański potknął się i upadł. Leżąc na ziemi, krzyknął gromkim głosem:

– Ziemi afrykańska, biorę cię w ramiona!

\*

Maly Jasio pyta ojca:

– Tato, co to jest monolog?

– Monolog, moje dziecko – odpowiada ojciec – jest to rozmowa twojej mamy ze mną.

\*

Pewna dama miała zwyczaj odejmania sobie lat. Kiedy zaczęła zbliżać się niebezpiecznie do lat córki, ta powiedziała:

– Mamusiu, zostaw między nami chociaż 9 miesięcy różnicy.

\*

Pewien finansista dawał rady młodemu adeptowi zawodu bankierskiego.

– W naszym zawodzie obowiązuje uczciwość. Na przykład wczoraj pewien klient wpłacił mi zamiast 4000 dolarów – 5000.

– I co? – przerywa zaciekawiony młodzian.

– Zaraz odesłałam 500 dolarów mojemu współnikowi.

\*

Król Jakub, wstępując na tron, otrzymał od swoich poddanych m. in. następujące życzenia:

– Żebyś żył i panował nam tak długo, jak długo będzie słońce świecić na niebie.

– Za długo. Nie chcę – odpowiedział król – bo syn mój musiałby panować przy świeczkach.

\*

O szybkości, z jaką prasa amerykańska informuje swoich czytelników, świadczy następujące zdarzenie:

Pewien milioner chcąc popełnić samobójstwo, wyskoczył przez okno z 27 piętra. Przelatując przed oknami 3 piętra, gdzie mieściła się redakcja gazety, zobaczył nadzwyczajny dodatek z wiadomością o swojej śmierci.

\*

Na egzaminie profesor pyta studenta:

– Proszę powiedzieć jaki ważny wypadek miał miejsce w 1794 r.?

Student milczy.

– Po... po... powstanie – podpowiada profesor.

Student milczy nadal.

– Kościuszkę! – wola zniecierpliwiony profesor.

Student wstaje i kieruje się do wyjścia.

– Dokąd pan idzie! – wola profesor.

– Przecież pan profesor – mówi student – wolał następnego.

Wydawca: Wydawnictwo Literaturoznawcze. Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny – Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel. 8-97-84; 21-74-98. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: Urzędy Pocztowe, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO Nr 1-14-147290 – Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna 12. Na odwrocie blankietu należy podać tytuł zamawianego czasopisma, czasokres prenumeraty oraz ilość zamawianych egzemplarzy. Cena prenumeraty: kwartalnie – zł 26, półrocznie – zł 52, rocznie – zł 104. Przedpłaty na tę prenumeratę przyjmuje na okresy kwartalne, półroczne i roczne Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” w Warszawie, ul. Wilcza 46 za pośrednictwem PKO Warszawa. Konto Nr 1-14-147290. Czytelnicy poza granicami kraju mogą zamawiać tygodnik „Rodzina” za pośrednictwem: Przedsiębiorstwa Eksportu i Importu „Ruch” Warszawa, ul. Wilcza 46; prenumerata roczna dla Europy wynosi: 7 \$, 19,70 DM, 23,40 NF, 1,13,6 £; prenumerata roczna dla St. Zjednoczonych i Kanady 7 \$; prenumerata roczna dla Australii 2,10,5 £A i 20,4 £E.

Zakłady Wkłędrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 59/72, Zam. 860 H-16



**ODWIEDZINY W ZOO**

Warszawiacy lubią swoje ZOO i gdy tylko miną chłody i zazielenią się drzewa — tłumnie odwiedzają miłe zwierzęta. Spójrzcie na zdjęcia. Sympatyczna foka pięknie pozuje naszemu fotoreporterowi. Biały niedźwiedź jest także wdzięcznym tematem dla obiektywu.

Robi się coraz cieplej i ogród warszawski zaprasza do odwiedzin. Jeżeli jednak chcemy, aby zwierzęta czuły się tu dobrze i dostarczały nam miłej rozrywki, starajmy się nie czynić im krzywdy. Nie rzucajmy im cukierków! Nie drażnijmy zwierząt! Stosunek nasz do zwierząt świadczy o naszej kulturze.

Nie wolno także przechylać się przez barierki odgradzające wybiegi, ani tym bardziej stawiać na nich małych dzieci. Zwierzęta — choć wyglądają swojsko i niegroźnie — to przecież mimo wszystko drapieżniki!

A więc, w najbliższą niedzielę wybieramy się do ZOO. Nie ma większej radości dla naszych miłusińskich, gdy pływający tygrys w brązowe paski z obrazka w książeczce — stanie się prawdziwym, wielkim kotem — mrużącym w słońcu żółte oczy.

